Ner 260 Kraków 11 Listopada — Sroda. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie *p. A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 10 listopada.

Niewielkiej potrzeba znajomości parlamentaryzmu, aby wiedzieć, że dla rządu parlamentarnego większość kilku głosów nie jest zwycięztwem lecz klęską. Niechodzi bowiem o samo przeprowadzenie ustawy, choćby problematyczną i przypadkiem osiągniętą większością, formułka liczebna nie ma tu wielkiego znaczenia, jeśli ministerstwo ma zaczerpnąć siły i poparcia z wotum Izby. To też za klęskę ministerstwa poczytuje cała niemal prasa wiedeńska, ową większość dwóch głosów w uchwale o stanie wyjątkowym w Czechach. Możnaby zebrać nader dowcipne uwagi z samychże organów, które przed chwilą do wielkiego przygotowywały opinię tryumfu. Lecz humorystyka winna ucichnąć, gdzie w istocie tak ważne okazują się objawy.

Uchwała ta bowiem tyczy się dwóch spraw, stanowiących żywotne, polityczne zagadnienia w obecnej sytuacyi Austryi. Z jednej strony widzimy ciekawy objaw parlamentarny, z drugiej zaś strony jeszcze ważniejszy, choć negatywny objaw w sporze narodowości, jaki się toczy w monarchii.

Jako wypadek parlamentarny, nabywa on znaczenia przez samą ważność towarzyszących mu okoliczności. Pominąwszy spór konstytucyjny z autonomistami i federalistami, którego ostatnim wyrazem jest stan wyjątkowy i uchwały przewidujące na przyszłość ewentualność posługiwania się tym środkiem. Pominąwszy tę wyżynę, na jaką organa niemieckie wyprowadziły parlamentarne ministerium; pominąwszy skład obecnej Rady państwa, ustawę wyborczą jaka go wydała, abstencyą czeską i przewagę centralistycznych i niemiecko-liberalnych żywiołów, które się jednak zdobyły na większość tylko dwóch głosów; pominąwszy to wszystko, nie można zapomnieć o nacisku, jaki same okoliczności wywierały. Nie można zapomnieć, że wotum to wypadło w wilią obrad nad ustawą wojskową, będącą sprawą bytu państwa, a której szybkie załatwienie pod groźbą kwestyi gabinetowej postawione. Bo też w istocie dwa tygodnie tylko czasu, aby całe dzieło niedokonane mogło być narażonem na zupełne rozbicie. Nowe wybory w Węgrzech, to nowe zakwestyonowanie dualizmu i obecnych stosunków konstytucyjnych, nie na rzecz federacyi lub centralizacyi, lecz na rzecz rozdziału monarchii, lub koniecznej reakcyi, jakąby sprowadzić musiało zwycięztwo węgierskiej lewicy przy wyborach.

W takiej chwili większość dwóch głosów, to więcej niż wotum nieufności, więcej niż zwykła parlamentarna porażka.

Przychodzi ją zapisać, nie na to, aby tryumfować, bo w tak problematycznej i zamglonej sytuacyi trudnoby się było cieszyć nawet z klęski przeciwników. Lecz zapisujemy ten fakt, jako ważny objaw w sporze narodowości w monarchii. Niewchodzimy w merytoryczny sąd kwestyi czeskiej, w jej przebieg i początki, — błędy były obopólne, różnorodne; w każdym jednak razie charakteru narodowego nie można odmówić sprawie czeskiej, a charakteru niemieckiego ostatnim krokom rządu.

Otóż nieobojętnym jest fakt, że w parlamencie mającym przewagę Niemców, a tak nieliczną reprezentacyą narodowych dążności, — czyn skrępowania jednej narodowości, użycia przeciwko niej wyjątkowych środków, nie znalazł potwierdzenia nawet w dzisiejszej Radzie państwa. Skazówka ta kazałaby rokować na przyszłość, że zgoda plemion nie jest niemożliwą w Austryi, kiedy nawet w takich warunkach i w takim składzie dążność antagonizmu plemiennego tak słabe znalazła poparcie.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 8 listopada.

⌗ Cały przebieg obecnej sesyi parlamentu wiedeńskiego stanowi dla ministerstwa prawdziwą i to bardzo przykrą niespodziankę. Po krnąbrnej opozycyi, jaką stawiały sejmy niektórych krajów koronnych, ministrowie spodziewali się błogiego wytchnienia po otwarciu Rady państwa. Licząc na bezwzględną uległość izby, złożonej z samych prawie stronników rządu dzisiejszego, gabinet mniemał, ze w żadnej sprawie nie napotka na opór; deklaracyę posłów czeskich i morawskich usunięto z widowni i załatwiono jako sprawę domową, aby nie psuć sielskiej harmonii w Reichsracie, a jedyny akt ważniejszy, z którym się liczyć koniecznie wypadało, t. j. rezolucyę sejmu lwowskiego, postanowiono rzucić do kosza lub ostatecznie przejść nad nią do porządku dziennego. I zaprzeczyć nie można, że ministrowie plan ten kampanii ciągle wykonywują, lecz na nieszczęście jakoś nie zbierają owoców działalności swojej. Chwilowe bowiem trudności i kłopoty, jakie co krok stają gabinetowi na przeszkodzie, mogłyby każdem ministerstwem zachwiać, nawet w państwie najsilniejszem, wolnem od takich sporów, jakie wywołują sprawa czesko-morawska i galicyjska. Gdyby przynajmniej po każdorazowem przełamaniu podobnych przeszkód, rozwój konstytucyjny monarchii posuwał się naprzód, ministrowie mogliby się pocieszać pewnym rezultatem swoich usiłowań. Lecz machina rządowa stoi dziś tam, gdzie stała w chwili zawartej z Węgrami ugody; zyskano przyjaźń Węgrów, stracono natomiast przychylność Czechów, Morawian, Słoweńców, Polaków, Tyrolczyków, nie wspominając już o przeciąglej walce z stronnictwem kościelnem. Bilans ten ogólnej sytuacyi w państwie austryackiem ma tak smutną stronę odwrotną, że powoli i najbardziej zagorzałym stronnikom ministerstwa zasłona z oczów spadać zaczyna. Ministrowie przewidują możebność zatargów poza izbą, których pierwszym początkiem były wybryki pospólstwa czeskiego w Pradze, i dlatego tak uporczywie stawali w obronie ustawy o stanie wyjątkowym, bo w niej niestety upatrują jedyną tarczę przeciw gorętszym objawom niezadowolenia ze strony narodowców; ale i liberalni posłowie ocknęli się na widok tak niepojętego i dziwnego u obecnych ministrów zapału i pośpiechu w przeprowadzeniu owej ustawy, którą oni z swojego stanowiska słusznie uważać poczynają za furtkę dla absolutyzmu w formie najlegalniejszej. I tutaj, zdaniem naszem, szukać należy pierwszego zarodu nieporozumienia między gabinetem obecnym a znaczną częścią prawdziwie liberalnych posłów. Stanem oblężenia — czyli tak zwanym stanem wyjątkowym — i Schmerling rządzić potrafił, w tem nie sztuka, więc zapał posłów dla dawniejszych swych przywódzców ostyga, bo ich nie po to wynieśli do steru rządu, lecz raczej dlatego, aby dokonali dzieła pojednania, którego poprzednicy ich przeprowadzić nie mogli lub nie chcieli. Drugim niezręcznym krokiem gabinetu była chęć utworzenia wielkiego klubu ministeryalnego, czyli innemi słowy, ustanowienia potrzebnej — do przegłosowania mniejszości — liczby wiernych satellitów rządowych; próba ta nie powiodła się i wywołała natomiast małą wprawdzie, ale nader ciętą opozycyę posłów z lewicy skrajnej, która — jak tego dowodzi głosowanie nad poprawką Kurandy — już w pewnych kwestyach idzie ręka w rękę z autonomistami. W dniu, kiedy skrajna ta lewica powiększy się o kilka lub kilkanaście głosów, rozstrzygniętym będzie los dzisiejszego ministerstwa; albo się upamięta i większe na korzyść samorządu poszczególnych krajów zrobi ustępstwa, lub też niechybnie upaść musi. Jak rzeczy stoją, do chwili tej nie bardzo daleko. Już przy obradach nad ustawą wojskową posłowie z skrajnej lewicy mogliby uniemożebnić uchwalenie tej ustawy, gdyby posłowie polscy przypadkiem nie trzymali strony rządu.

Z Wołynia 30 października.

Oprócz konfiskaty dóbr ziemskich, która prawie połowę kraju już zajęła, oprócz rozmaitego rodzaju kar pieniężnych i kontrybucyj corocznie nakładanych tytułem podatku od dochodów, który nieraz przenosi całoroczny dochód brutto, jaki dobra w obecnym czasie przynosić mogą, oprócz zniżenia do czwartéj części szacunku ziemi dla włościan wykupić się mającéj, i zatrzymania tych pieniędzy w ręku rządu na zawsze, a pozostawienia tylko właścicielowi procentu od nich przypadającego, który mimo tego rząd pod rozmaitemi pretekstami zatrzymuje i nie wypłaca; dowiadujemy się z samychże dzienników moskiewskich, że w Kobryńskiem pieniądze od kilku lat przez włościan składane na wykup ziemi w ich posiadaniu zostającéj, niknęły w rękach czynowników, którzy w księgi sami wpisywali pokwitowanie właścicieli z regularnego odbioru pieniędzy im przypadających. Sumy to są ogromne, a wydała się kradzież dopiero jak widać przez tych, których do wspólnictwa nie przypuszczono, i ztąd powstał proces, którego już zataić niepodobna. Pokrzywdzeni właściciele nie dostali jednak i nie mają nadziei dostać wynagrodzenia strat swoich. To samo prawie dzieje się w całym kraju: bardzo rzadko bowiem się zdarza, aby niewielką jaką kwotę ze złożonych przez włościan pieniędzy właścicielom dóbr oddano z kas rządowych. Kwitują je zwykle kaznaczejstwa rozmaitemi sposobami, i nawet rachunku żadnego z nich nie dają właścicielom z niszczanych tym sposobem opłat podatkowych i innych ciężarów na ich dobra nakładanych. Ruina więc całego kraju zupełna, bo nikną wszystkie źródła bogactwa narodowego.

Bezak miał wypaść z łaski. W Warszawie zimno był przez Cara przyjęty. Nie przez Galicyą więc, jak to być miało, lecz wprost do Kijowa powrócił dla zdania swego urzędu jenerałowi Korsakowowi, który na jego miejsce jenerał-gubernatorem kijowskim mianowany.

Wołyński cywilny gubernator Haller objeżdżał gubernią, i w téj podróży odwiedził darowane sobie przez rząd dobra Lachowce, własność niegdyś ks. Leona Sapiehy. W miasteczku tem jest podominikański, teraz parafialny kościół katolicki. Gubernator oświadczył, że w dobrach swoich nie ścierpi kościoła katolickiego i szukając pozoru, kazał spędzić mnóstwo wieśniaków z dóbr okolicznych, gdy w miasteczku Lachowcach włościanie prawie wszyscy są katolicy, i niemi otoczyć kazał kościół z klasztorem, ale po najściślejszéj rewizyi, nie przepuściwszy nawet Ciborium ani grobom pod kościołem, w których aż do ostatniéj trumny przetrząśnięto, nic jednak nie znaleziono, coby mogło posłużyć za powód do odebrania kościoła.

Niedawno w Dubnie do miejscowego dziekana przyjechał z jego Dekanatu ksiądz w interesach parafialnych i wyszedł ze mszą św.; w końcu jej powiedziano mu, że czeka parę osób do komunii, które się podczas jego mszy spowiadały; osoby te przystąpiły więc do kratek i przyjęły komunię ś. Blisko kratek klęczała kobieta ze spuszczonym woalem, zajęta niby modlitwą; kiedy więc osoby, które przyjęły komunią, odchodziły, ona się zbliżyła. Widząc to jedna z osób obecnych, daje chustką znak księdzu, aby się wstrzymał z komunikowaniem. Ale ksiądz obcy, nie znając ani jednej ani drugiej osoby, i nie mogąc pojąć tego niezwyczajnego ruchu w kościele, dał komunię św.; poczem dopiero w zakrystyi dowiedział się, że to była prawosławna. Wiadomo zaś, że księżom katolickim pod surowemi karami niewolno spowiadać i komunikować osób prawosławnych. Dziekan dowiedziawszy się o tem, i przeczuwając, że świętokradzkie to podejście dopełnione zostało umyślnie dla obwinienia, że w katolickim kościele przyjmują do komunii prawosławnych, doniósł natychmiast o tem urzędownie miejscowej władzy świeckiej jako i prawosławnemu parochowi, domagając się przykładnego ukarania osoby, co tak niegodnie oszukała kapłana katolickiego. Ta tylko przezorność ochroniła kościół Dubieński od skasowania. Postępek ten jednakże owej prawosławnej przyjęto z pobłażaniem, i wcale jej nie pociągnięto do kary; co jeszcze jednym więcej jest dowodem, że podejście to za wiedzą władz dokonanem zostało.

Gazeta Narodowa z d. 2 bm. mówiąc o interpelacyi deputowanych polskich w Radzie państwa z powodu zaprowadzenia w Galicyi delegatów namiestniczych, napisała co następuje:

„Poufnie pan minister już kilkakrotnie dawał wyjaśnienia delegacyi naszej i już temi wyjaśnieniami wywołał replikę byłego namiestnika. Wprawdzie, na czele swej repliki powątpiewał hr. Gołuchowski, aby minister spraw wewnętrznych mógł mówić delegatom naszym, że to rozporządzenie ministeryalne wypłynęło z projektu hr. Gołuchowskiego i że nic więcej nie zawiera, jak tylko to, czego sobie były namiestnik przed dwoma miesiącami życzył. Powątpiewanie to w wiarygodność naszego korespondenta usunąć nam wypada wymienieniem tych delegatów, którym Dr Giskra powyższe oświadczenie uczynił: są to pp. Grocholski i Hubicki."

Z powodu powyższych słów ogłasza taż gazeta pod d. 9 b. m. dwa następujące zaprzeczenia od wymienionych powyżej posłów napisane d. 6 listopada. I tak p. Kazimierz Grocholski pisze:

„Wiadomość podana w artykule wstępnym Dodatku do nru 252 *Gazety Narodowej*, jakobym był jednym z delegatów, którym Dr Giskra oświadczył, że rozporządzenie ministeryalne względem podziału Galicyi na 8 okręgów wypłynęło z projektu hr. Gołuchowskiego, musi polegać na jakiemś nieporozumieniu. Ze mną bowiem p. minister Giskra nie rozmawiał bynajmniej w tym przedmiocie, a tem samem nie mógł mi uczynić takiego oświadczenia."

Poseł Karol Hubicki w ten sposób pisze:

„Umieszczona wiadomość w *Gazecie Narodowej*, jakoby Jego Eksc. pan minister spraw wewnętrznych oświadczył niektórym członkom delegacyi, iż JEksc. hr. Gołuchowski wiedział o nowej organizacyi administracyjnej w Galicyi już pierwej i aprobował takową, wywołała list wiadomy JEksc. hr. Gołuchowskiego, również w *Gazecie Narodowej* umieszczony.

„Ponieważ redakcya dla uwierzytelnienia tej wiadomości później wymieniła posła Grocholskiego i mnie jako tych, którym JEksc. pan minister miał zakomunikować pomienioną wiadomość, przeto czuję się zniewolonym sprostować fakt, iż oświadczenia JEks. pana ministra w rozmowie ze mną nie były tego rodzaju i takiej doniosłości, aby mogły wzróść do rozmiarów danych tej sprawie w *Gazecie Narodowej*.

„Chciej szanowny panie umieścić w *Gazecie* swojej to moje wyjaśnienie, aby niedostatecznie zrozumiana a poufna rozmowa w gronie posłów, nie przekraczała właściwych tej rzeczy granic."

Wiedeń 9 listopada. Wspomnieliśmy już wczoraj, że wydział wojskowy przedłoży izbie niższej Rady państwa dwa sprawozdania. Wniosek większości wydziału o ustawie wojskowej, wypracowany przez deput. Dra Grossa (z Austryi górnej) opiewa:

„Z nieszczęśliwych skutków, jakie za sobą pociągnęła kampania odbyta w r. 1866 między Austryą a Prusami, stoi w pierwszym rzędzie naruszenie równowagi europejskiej zwłaszcza w stosunku potęgi pojedyńczych mocarstw między sobą, wywołanej przez znaczne rozszerzenie granic monarchii pruskiej, przeniesienie swego systemu wojskowego na nowo pozyskane prowincye i zawarcie ścisłego przymierza z mniejszemi państwami niemieckiemi.

„Z ubolewaniem ekonomiści konstatują ogólne od owego czasu na całym stałym lądzie dążenie do powiększenia sił zbrojnych do nieznanej dotąd wysokości, aby przywrócić równowagę w stosunkach międzynarodowych, i aby w danym razie postawić czoło wybuchłemu w Europie przesileniu. Także i w Austryi rząd już po wojnie w r. 1866 doszedł do przekonania, że spotęgowanie sił zbrojnych, tudzież ścisła reforma całego systemu wojskowego jest konieczną, jeśli Austrya niechce utracić stanowiska swego w rzędzie mocarstw europejskich. Dnia 28 grudnia 1866 — w czasie okresu zawieszonej konstytucyi — wyszło rozporządzenie Cesarskie, które jak wiadomo, prowizorycznie oktrojowało kilka zmian ustawy rekrutacyjnej z r. 1858 i to w duchu zasady powszechnego obowiązku służby wojskowej; wypracowany przez ówczesnego ministra wojny barona Johna projekt ustawy wojskowej i statut wzywający do powszechnego obowiązku służby wojskowej — pozostawiono konstytucyjnym obradom ciała prawodawczego.

„Każdemu z szanownych członków wysokiej izby znanym zapewne jest los obu tych projektów, które zwłaszcza w wschodniej części państwa na bierny napotkały opór; rozporządzenie cesarskie z d. 28 grudnia 1866 w wschodniej połowie państwa nigdy nie weszło w życie, a w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych zostało ono zniesione, a względnie zastąpione wydaną w drodze konstytucyjnej prowizoryczną ustawą z d. 10 listopada 1867. Ustawy o ugodzie z Węgrami nową tymczasem wyrodziły podstawę, bo lubo nie ogłosiły ustanowienia systemu wojskowego za sprawę wspólną, wszelako położyły za warunek równość zasad jako podstawę organizacyi wojskowej w obu częściach państwa, oznaczając od razu sposób osiągnięcia dotyczących ustaw.

„W ciągu bieżącego roku rządy obu połów państwa porozumiały się co do systemu wojskowego, a dotyczące projekty ustaw przedłożone w Węgrzech w miesiącu lipcu b. r., przez obie izby sejmu przyjęte zostały; po tej zaś stronie Litawy przedłożono je dopiero tuż po zebraniu się Rady państwa d. 22 października.

Już d. 23 października wybrany w tym celu przez wysoką izbę wydział rozpoczął pracę swoją nad projektem rządowym.

Szkic ten historyczny zdawał nam się być potrzebnym, ponieważ nieobojętną dla historyi jest rzeczą, poznać w chronologicznym porządku powody, dla czego właśnie Austrya — pomimo doznanej w r. 1866 i dla całej Europy w następstwa brzemiennej klęski — najpóźniej przystępuje do reformy swego systemu obronnego.

W ocenie projektu rządowego trzeba przedewszystkiem uwzględnić rodzaj obranego systemu w ogóle, tudzież pojedyńcze i to najgłówniejsze zasady, na których się system ten opiera.

Rząd za podstawę swej organizacyi wojskowej obrał sobie system, który można uważać za kombinacyę zaprowadzonych obecnie w związku północnym i we Francyi systemów.

W obec systemu tego wydział gruntownie rozbierał pytanie, czy — ze względu na złe położenie finansowe i ze względów ekonomicznych — nie możnaby zaprowadzić od razu systemu milicyi.

Lecz wszyscy, w zapatrywaniach swych nawet najdalej idący członkowie wydziału musieli nabrać przekonania, że w tej chwili w obu połowach monarchii niedostaje najważniejszych warunków do nagłego przyjęcia systemu milicyi, które to przejście musiałoby na szwank wystawić potęgę zbrojną państwa, jeśli się zważy na niestałe stosunki polityczne w Europie i nagromadzone w innych państwach środki wojenne.

Wydział więc oświadczył się za obranym przez rząd systemem mieszanym, w skutkach swych ekonomicznych najbliższym systemowi mi

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Na wystawie owadów w Pałacu przemysłowym oglądaliśmy sławne *Termity*, bliskie krewne szarańczy, podobne kształtem do barwnych *Panienek* łącznych, za któremi wszyscy mniej więcej biegaliśmy w dziecińswie. Michelet i Quatrefage cuda opowiadają o spustoszeniach dokonanych w ciemności przez te owady. Zbrojne zębami mogącemi skruszyć najtwardsze drzewo, niezmiernie płodne, żyjące w niezliczonej gromadzie, Termity, chociaż małe, tak strasznymi są wrogami, że zmuszają do ucieczki całe pokolenia Afrykanów.

Doskonali budowniczowie, Termici są także burzycielami bieglejszymi od tych, których armiją Haussman w Paryżu utrzymuje. Belki i podwaliny, wydrążone przez nie, padają nagle — domy gdzie weszły, walą się jak spiorunowane. W ciągu jednej nocy, powiada pan Quatrefage, widziano Termity drążące z dołu do góry całą nogę stołową, wchodzące do stojącego tam tłomoczka i zjadające tak dokładnie zamknięte w nim rzeczy, iż ze szmat i papieru tylko garść trocin została.

Przywiezione do Europy przez jakiś okręt z innej części świata, Termity stały się plagą niektórych części Francyi; mianowicie prefektura i arsenał stolicy departamentu *de la Charente-inférieure*, już prawie zjedzone. Nie dawno potoczywszy się tam na schodach urzędnik, utknął rękę po łokieć w dębową belkę... patrzy — aż tu całe podstawy gmachu stoczone wewnątrz, tak, że tylko na wierzchu została skorupka grubości papieru.

Archiwa miejskie także znikły, ale nie bez śladu: zostały wszystkie okładki i zewnętrzne brzegi liber papieru. Miasto Rochefort, całe prawie stoczone, stoi jakby z kart zbudowane.

Zastanawiającemu się nad stanem wewnętrznym Europy, nad złowrogiemi znakami, które widać na ogromnym widnokręgu naszym — nad próżnią, którą w każdej formie zastajesz — mimowolnie przychodzą na myśl Termity toczące w ciemności domy, archiwa i prefektury, mimowolnie przypuszczasz jakieś Termity moralne, szarańczę zjadającą zasiew duchowy. Oglądając się w koło, zdaje ci się, że słyszysz chrupanie miliardów żarłocznych zębów mielących na otręby dzisiejsze zagrody, pomniki, literaturę, teatra, obyczaje i politykę starej Europy.

W całej Francyi słyszysz monotonny chrzęst przeżuwania... Widać destrukcyą i psoty — jakże nie myśleć o Termitach?

Termity zwykły pracować po ciemku — światło też teraz nie przeszkadza im wcale: mnożą się latarnie na morskich wybrzeżach Francyi, ale wszystkie farusy, mogące oświecić pochód ludzkości i rządów, przyćmione. Marynarze umieją unikać skał i mielizn oznaczonych na mapach żeglarskich; kapitanowie okrętów znają doskonale wirujące lub stałe ognie, które wskazują niebezpieczeństwo: ale sternicy społecznego okrętu nie zważają na znaki i płyną na skałę naznaczoną rozbiciem wielu statków.

Skałą oznaczoną dokładnie na mapie politycznej, rafą, której długość i szerokość geograficzną powinienby znać każden monarcha i każden parlament, jest zaćmiewanie światła umysłowego. Skałom podobnie jak Termitom, do dokonania dzieła zniszczenia potrzeba ciemności, a ciemność tu pielęgnowana starannie: za brakiem jawności idzie brak ufności. Na oko niby wszystko całe, warowne, bezpieczne. Ale kto zaręczy, że Termity nie stoczyły podwalin?

„Francya ze swoją jednolitością i ze swemi czterdziestu milionami ludności nie potrzebuje się obawiać nikogo" mówi legenda mapy cesarskiej.— Nie będziemy się lękać, ale daj nam wolność, daj siłę moralną prócz Chassepotów — odpowiadają obywatele: nią zbrojna Francya, Francya roznosząca wielką ideę po świecie, była potężna, nieustraszona, i zwycięzka, chociaż nie liczyła fortec ani swych wrogów.

Od czasu ogłoszenia tej mapy troistej, brzmi chór powstający na optymizm rządu. Jakoż, jeżeli władza i naród łudzić się będą zwodniczą pewnością siebie; jeżeli nikt nie wyświeci przyczyn ciągle wzrastającego osłabienia pod osłoną sztucznej wielkości — to przyjdzie dzień, w którym rząd i naród zobaczy z osłupieniem, że Francya, podobna do archiwów stoczonych przez Termity, ma tylko całą okładkę.

Legenda mapy, która dała powód do tylu uwag, rad i komentarzy, powołuje się na ostatnie traktaty — na mgłach kładzie fundamenta pokoju; dzienniki półurzędowe dowodzą, że chcąc teraz zachwiać pokój świata, trzebaby „podrzeć z wolną a nieprzymuszoną wolą spisane traktaty będące podwalinami nowego prawa publicznego Europy."

Ażeby ocenić siłę tych podwalin nowego prawa Europy, ażeby pokazać, ile waży umowa spisana, dość spojrzeć w przeszłość. Jeden z paryskich publicystów zadał sobie pracę policzenia wszystkich konwencyj dyplomatycznych zawartych na świecie od czasu traktatu, który uorganizował pomiędzy dwunastu państwami Grecyi konfederacyą amfiktyoniczną — na 1496 lat przed Chrystusem — aż do traktatu Zurichskiego zawartego w 1859 roku. Na 8,697 traktatów zawartych w tym przeciągu czasu, *jeden* tylko był zachowany: jestto traktat handlowy, sławny traktat Methen, zawarty w 1703 roku, pomiędzy Anglią i Portugalią, a dotąd obowiązujący.

Jeden traktat niepogwałcony na 8697 zawartych podpisanych, zaprzysiężonych w imię Jowisza, i w imię Świętej nierozdzielnej Trójcy.

Taki jest bilans ogólny dyplomacyi w naszym świecie. Na tej to cyfrze dzisiejsi usypiacze powszechności, opierają swoją teoryę pokoju.

Krąży po Paryżu Obiegnik demagogiczny, krwawy, podżegający do buntu i mordu. Mówią o nim ze zgrozą przyjaciele porządku; przeciwnicy istniejącego rządu utrzymują, że to widmo czerwone rewolucyi zostało przez rząd w obieg puszczone przy zbliżających się obiorach. Cóżkolwiekbądź, dziwnem się wydaje to swobodne krążenie pocztą odezwy, której gwałtowność przechodzi wszelką miarę, a nawet pojęcie zdrowych zmysłów.

Monitor ogłosił ważny dokument: raport ministra oświecenia złożony Cesarzowej z wykładów nauczania niższego niewiast, które z jego natchnienia rozpoczęto zeszłego roku. Łącząc tym raportem Cesarzową z rozporządzeniem nowem, oburzającem stronnictwo klerykalne, pan Duruy chce z siebie zdjąć część odpowiedzialności. W tem upatrujemy ważność tego sprawozdania.

Rzecz ciekawa, jak ultramontanie odeprą ten pocisk? Czy jeszcze gromić będą? Wątpić się godzi. Mając przed sobą tylko ministra, pan Dupanloup nie szczędził mu razów — teraz, kiedy się minister zręcznie zastawił Cesarzową, musi zmienić ton, a przynajmniej umilknąć. Może też z tego wyniknie mniej głośne domaganie się tego co pan Duruy zowie *„les droits de raison."*

Hiszpania zawsze pierwszą stronę dzienników francuskich zajmuje. Jenerał Prim widocznie chce zaćmić panią Sévigné: listy jego następują po sobie bez przerwy. Dopiero co wywnętrzył się przed dziennikiem *Gaulois*, aliści znowu na łono przyjaciela swojego, Girardina, wylewa poufne zwierzenia. Tak w pierwszej jak w drugiej odezwie obstaje przy monarchii konstytucyjnej, i oświadcza, iż nie jest reprezentantem żadnego księcia — z czego tutejsi politycy wywnioskowali, że reprezentuje sam siebie, że jest komisantem *Domu Prim, Empire et Compagnie.* Zarzucają mu nadto, że w pierwszym manifeście do *Gaulois* przesądził o woli narodu, że eskomtował naprzód wolę wyborów powszechnych. Z powyższych zarzutów dotąd się nie wytłómaczył. Rzecz pewna, że Prim niepolitycznie i niepopularnie postąpił przyznając się poniekąd do tego, że Kortezy gestykulują, a on gada za kulisami.

Po uznaniu rządu rewolucyjnego Hiszpanii przez Francyę, wszelka nadzieja powrotu dla królowe

licyi i stanowiącym przejście do tegoż; wydział bowiem żywi przekonanie, że obecne naprężenie sił zbrojnych w Europie długo potrwać nie może, lecz albo osiągniętem w drodze pokojowej powszechnem rozbrojeniem, lub też w niebardzo dalekim czasie gwałtowną wojną i nastałem w skutek tego powszechnem wysileniem zakończyć się musi, gdyż żadne państwo obecnego zbrojnego pokoju na długo przetrzymać nie może, nie zadawszy ciosu śmiertelnego gospodarskiemu dobrobytowi swojemu.

Główne zasady, służące za podstawę systemu obronnego, w następującym porządku uwzględnić należy.

1) Powszéchny obowiązek służby wojskowej.

2) Ogólna cyfra utworzyć się mających sił zbrojnych i ich systematyczny układ.

3) Czas trwania służby wojskowej i jej stopnie.

4) Bezpośrednie wcielenie młodych ludzi do landwery.

5) Utworzenie rezerwy zapasowej (*Ersatzreserve*), dla armii i marynarki wojennej.

6) Zaprowadzenie taksy wojskowej.

Ad 1. Wydział znaczną większością głosów uznaje powszechny obowiązek służby wojskowej bez zastępstwa i bez wymiany losu za jedyną, prawdziwą i moralną podstawę zdrowego systemu obronnego, za jedyną podstawę względnie taniego w obecnych stosunkach organizmu wojskowego, a w związku z wojskowem wykształceniem młodzieży niejako za most do przejścia w swoim czasie do systemu milicyi, pominąwszy już to, że przyjęcie tej zasady zdoła zbliżyć do siebie lud i wojsko, i odpowiada wymogom państwa konstytucyjnego. Na zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej zgodziły się już zresztą obie Izby Rady państwa przy obradach nad ustawą z d. 10 grudnia 1867.

Art. 2. Rząd domaga się ogólnej cyfry organizowanych sił zbrojnych w wysokości około 1,053,000 ludzi, a mianowicie:

W armii wspólnej	800,000
w pograniczu wojskowem	53,000
w landwerze obu połów państwa około	200,000
	1,053,000

Wysokość cyfry tej, sama przez się jest prawdziwie uderzającą wobec liczby sił zbrojnych, jakie zwykle przygotowano aż do nieszczęśliwej kampanii w r. 1866. Jeśli atoli zważymy, że nowe systemy wojskowe w innych państwach przyjęte umożebniają nadzwyczajne właśnie naprężenie sił zbrojnych, np. podług dostarczonych ze strony rządu dat statystycznych:

W związku północno niemieckim:	
Czynna armia	843,354
landwera	185,552
Razem	1,028,946
Niemcy południowe:	
Armia	156,760
landwera	43,411
Razem	200,171
Niemcy północne i południowe, połączone przymierzem zaczepno-odpornem	1,229,117
Francya:	
Armia	800,000
Ruchoma gwardya narodowa	554,000
Razem	1,350,000
Moskwa:	
Armia polna (wraz z Kaukazkim okręgiem wojskowym)	827,350
Oddziały miejscowe	410,427
Wojsko nieregularne	229,223
Razem	1,467,000
Włochy:	
Armia	348,461
Ruchoma gwardya narodowa (bez Wenecyi)	132,000
Razem	489,461

i t. d.

Tak więc głęboko tylko ubolewać wypada nad obecnem położeniem politycznem Europy, a większość Wydziału nie może odmówić rządowi świadectwa, że w żądaniu ogólnej cyfry przyszłych sił zbrojnych nie przekroczył granicy tego, co dla utrzymania jego godności politycznej jest koniecznem.

Cały wydział jest tego zdania, że dalszy byt państwa tylko w ten sposób zapewnionym być może, jeżli zachowa dotychczasowy wpływ swój w koncercie europejskim. Dążenie polityczne Austryi powinno wprawdzie przebojem być skierowane ku utrzymaniu pokoju, lecz powinno zarazem posiadać siłę dla skutecznego odparcia wszelkiej napaści na jej byt, wszelkiego gwałtownego zamieszania jej organizacyi wewnętrznej, jej rozwoju swobodnego i gospodarskiego. Rzut oka na kartę świadczy, że położenie jeograficzne Austryi znacznie utrudnia rozwiązanie tego zadania i niemałych w tej mierze wymaga środków.

Największa atoli trudność w utrzymaniu Austryi na jej historycznem stanowisku potęgi, spoczywa w kłopotliwem położeniu finansowem, bo podczas gdy innym państwom dopiero zawołać trzeba: „W skutek nadzwyczajnego wyprężenia waszych sił zbrojnych gotujecie sobie wysilenie finansowe", Austrya już jest bliską wysilenia i tylko po gospodarskim rozwoju swoim w czasie długotrwającego pokoju może się spodziewać przywrócenia równowagi finansowej.

Austrya dziś więc ma przed sobą trudne zadanie: znacznego powiększenia swych sił zbrojnych i nienaruszenia ile możności siły finansowej przez zaprowadzenie jak największej oszczędności.

Rząd mniema, że przyjęciem nowego systemu obronnego zagadkę tę najłatwiej rozwiązać potrafi, a Wydział — jak już na wstępie wskazano — zapatrywanie to podziela.

(*Dalszy ciag nastąpi*).

— Podług *Debatty* adres sejmu galicyjskiego nareszcie dostał się do bióra Dra Giskry. Sam p. minister oświadczył kilku posłom polskim, że tak adres, jak i rezolucya już się znajdują w ręku jego.

— Ministrowie przedlitawscy, robiąc niedawno kwestyę gabinetową z przyjęcia ustawy wojskowej przed otwarciem Delegacyj, byli — jak się zdaje—pewni wygranej, tylko im szło o jej przyśpieszenie. Na jakiej podstawie ministrowie liczyli na tak pewne zwycięstwo, zaprawdę nie wiemy, widząc coraz silniejszą w gronie posłów niemieckich opozycyę przeciw ustawie wojskowej. Klub lewicy bardzo burzliwe odbywa w tym względzie posiedzenia, a jeden z posłów Dr Kaiser domagał się nawet usunięcia ustawy wojskowej z porządku dziennego. Wprawdzie się na to większość nie zgodziła, ale sam wniosek tego rodzaju w chwili tak drażliwej świadczy o doniosłości opozycyi, jaka się gotuje w izbie przeciw ministerstwu.

W tym samym przedmiocie odbieramy list następujący:

Wiedeń 9 listopada

⌗ Dziś był dzień strachu i obawy w Wiedniu. „Połączony klub lewicy i liberalnych" odbył w sobotę wieczór posiedzenie, które wypadło bardzo niekorzystnie dla ministerstwa. Obecnych było około 40 posłów, którzy prawie wszyscy niedobrze byli usposobieni dla ministerstwa, i to tak dalece, że żądali usunięcia ustawy wojskowej z jutrzejszego porządku dziennego. Dr Rechbauer, który się w końcu przestraszył o byt „nowej ery", uspokoił wzburzonych posłów", a Dr Kaiserfeld do tego doprowadził, że się rozeszli bez powzięcia uchwały. Dziś klub ten nowe odbył posiedzenie, lecz już niepokój znacznie zmalał. Rechbauer i Kaiserfeld już nie byli obecnymi na tem posiedzeniu, a to, co panowie ci tutaj uchwalają, jest rzeczą dosyć obojętną, gdyż klub ten nie mający sił żywotnych, przy każdem głosowaniu przedstawia obraz prawdziwego rozstroju. Zmiany, przez posłów dziś uchwalone, nie mają podobno zasadniczego znaczenia. Lecz Dr Kaiser nie chce odstąpić od zamiaru swego i postawi jutro wniosek odraczający. To także jeden z członków połączonej lewicy. Macie więc najlepszy dowód rozprężenia, jakie panuje w obydwóch klubach. Co atoli wszystkich uderza, to nieobecność ministerstwa na podobnych obradach klubu; nie pojawili się tam ani w sobotę, ani dzisiaj. Zrobiwszy z przyjęcia ustawy kwestyą gabinetową, już więcej nie przychodzą na posiedzenia klubów.

Koło polskie także dziś odbyło posiedzenie. Przedmiotem obrad była ustawa wojskowa, a zwłaszcza pytanie, czy który z posłów polskich ma przemówić w dyskusyi jeneralnej. Zgodzono się na to w końcu, a Dr Ziemiałkowski głos zabiera. Polacy jednogłośnie wotować będą za ustawą wojskową, zwłaszcza za ustępami zgodnemi z węgierską ustawą wojskową, a zatem zasadniczemi.

— Dzień 8 listopada, jako rocznica bitwy pod Białą Górą, dał powód do nowej demonstracyi w Pradze, czyli — jak głoszą dzienniki czeskie — do nowej prowokacyi ze strony władz wojskowych. Już w sobotę d. 7go rozrzucano w stolicy czeskiej pogłoskę, że nazajutrz odbędzie się wielka manifestacya narodowa. Ludność miasta wszelkich dokładała starań, aby powstrzymać wszelkie rozruchy. Od samego rana niezwykły rozpoczął się ruch we wszystkich koszarach wojskowych Pragi. Zaledwie zadzwonili w kościołach na mszę, gdy oddziały wojska, żandarmeryi i nowoutworzonej straży bezpieczeństwa publicznego wyruszyły i stanęły w pobliżu Białej Góry. Inny oddział wojska zajął miejsce przy kościołku Emaus, gdzie żołnierze broń w kozły ustawili; naokoło kościoła usadowili się żandarmi, urzędnicy policyjni i żołnierze, nie wzbraniając atoli publiczności wstępu do wnętrza świątyni, gdzie również się znajdowała znaczna liczba ajentów policyjnych. W kościele odśpiewano nową mszę Bendla, poczem publiczność po odbytem nabożeństwie wychodzić poczęła. W tem ajenci policyjni przyaresztowali kilku młodych ludzi, którzy na kapeluszach swoich mieli czarną żałobną przepaskę. Na to hasło aresztowania stały się coraz liczniejsze. Czarna krepa na kapeluszu była dostatecznym powodem do dostania się na odwach. Nic nie pomogła żadna exkuza. Nie zważano na zapewnienia: „Mnie umarła matka, siostra" i t. d., aresztowano każdego, co nosił oznakę żałobną, między innymi także dwie kobiety w stroju żałobnym. Żandarmi ścigali także młodych ludzi, w czamary ubranych. Aresztowano ogółem przeszło trzydzieści osób, lecz nazajutrz je wypuszczono, po wytoczeniu im śledztwa (o co?) i zapisaniu ich nazwisk i miejsca zamieszkania. Zresztą spokój w niczem nie został zakłóconym.

— W Wiedniu miało się utworzyć stowarzyszenie wojskowe (*Wehrverein*) w celu odbywania ćwiczeń wojskowych dla przygotowania się do służby w armii austryackiej. Namiestnictwo nie zezwoliło na zawiązanie tego towarzystwa, uważając takowe za „*gesetzwidrig* i *staatsgefährlich.*" Wyrazami temi władze polityczne wszędzie się posługiwać mogą, gdzie tylko zechcą, bo jeszcze nikt nie skreślił autentycznej definicyi tych słów elastycznych. Wydział stowarzyszenia rzeczonego odwołał się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Wczoraj wieczór odebraliśmy następujący telegram:

Peszt 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu żywo rozprawiano o wniosku Ghyczego względem odroczenia Delegacyi aż do załatwienia sprawy tytułowej. Posiedzenie było burzliwe. Deak, hr. Andrassy bronili rządu przeciw Ghyczemu, Tiszy i Ivance. Przy głosowaniu upadł wniosek Ghyczego."

Telegram ten wyjaśnić musimy. Odrzucenie wniosku Ghyczego nie znaczy jeszcze, aby sprawa tytułowa niepomyślny wzięła obrót. Owszem niebawem, jak już donieśliśmy, pojawi się dotyczące rozporządzenie królewskie, lecz ministerstwo węgierskie nie mogło na to zezwolić, aby izba legalną uchwałą wymusiła niejako na N. Panu spieszne wydanie owego rozporządzenia, stawiając mu termin. Przyjęcie wniosku Ghyczego byłoby porażką dla gabinetu wiedeńskiego.

Jeszcze Ghyczy nie zebrał wawrzynów z wniosku swego, a już znalazł się inny poseł z lewicy p. Berzenczey, który nową poruszył „kwestyę państwową." Węgrzy ich mają podostatkiem. Otóż p. Berzenczey interpelował ministrów węgierskich, czy się to zgadza z ustawami o ugodzie węgierskiej, że wspólny minister spraw zegranicznych jest zarazem członkiem Rady państwa? Mowa oczywiście o Kanclerzu. Jeżeli posłowie węgierscy ciągle podobne sprawy poruszać będą, koniecznem się okaże wysadzenie Komisyi z znakomitszych profesorów prawa publicznego dla rozstrzygania tych kwestyj spornych.

Na tem samem tj. poniedziałkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego, odczytano pismo królewskie w sprawie Rieki, w którem położono nacisk na to, że Rieka stanowi samodzielne do Węgier przynależne terytoryum, lecz wzywa się oba sejmy do przyjacielskiego porozumienia się za pośrednictwem Deputacyi. Tymczasem nic nie stoi na przeszkodzie układowi z Chorwacyą i takowy do sankcyi królewskiej może być przedstawionym.

Sekcye Izby niższej zgodziły się na zmieniony przez Deaka projekt ustawy o narodowościach.

Ameryka.

Jenerał Ulisses Grant, wybrany d. 4 listopada prezydentem Stanów Zjednoczonych, który to urząd obejmie d. 4 marca 1869 w południe, urodził się d. 27 kwietnia 1822 r. w Mount-Pleasant w kraju Ohio z rodziców pochodzenia szkockiego. Za staraniem członka kongresu S. Hamera, dostał się on r. 1840 do akademii wojskowej w Westpoint, zkąd po trzech latach wszedł do wojska regularnego jako porucznik. Pierwszą próbę ogniową odbył on w wojnie Stanów Zjednoczonych z Mexykiem w r. 1846 i posunięty został na stopień kapitana, a kongres zatwierdził tę nominacyę w r. 1850. W następnym roku wysłużywszy Grant obowiązkowo ośm lat w wojsku regularnem, jako warunek przyjęcia do szkoły w Westpoint, wziął dymisyę i oddał się gospodarstwu wiejskiemu. Zamieszkał pod St. Louis w kraju Missouri i przy ciężkiej pracy nie mógł sobie zabezpieczyć przyszłości. Próbował handlu drzewem, a w r. 1859 wraz z ojcem swoim założył w Galena w kraju Illinois handel skór. Ale już w r. 1861, gdy w skutku powstania krajów południowych, zbierano ochotników i uzbrajano, a o dobrych oficerów trudno było, Grant ofiarował gubernatorowi kraju Illinois swoje usługi. Mianowany przez niego d. 15 czerwca 1861 pułkownikiem 21go pułku ochotników, wszedł na drogę, po której rychło najwyższych godności dostąpił. Już w sierpniu tego samego roku mianowany został jenerałem brygady, miał sobie powierzoną straż Mississippi przy ujściach Ohio i Tennessee i służbę tę z małemi stosunkowo siłami tak dzielnie pełnił, że zdołał już 16go lutego 1862 r. odebrać skonfederowanym ważną warownię Donnelson, za co otrzymał od rządu stopień jenerał-majora ochotników, gdyż stopień jego jeneralski był dotąd stopniem krajowym, a nie uznanym przez kongres. Dnia 6 i 7 kwietnia tegoż roku odniósł Grant zwycięstwo pod Pittsburg-Landing nad jenerałami konfederacyi, Beauregard i Johnstonem, brał czynny udział w zdobyciu 3go maja Koryntu, a w październiku tego roku otrzymał dowództwo nad departamentem militarnym rzeki Tennessee. W tym charakterze po wielu uporczywych bitwach wziął d. 4 lipca 1863 niezmiernie ważną pozycyę, którą tworzyło miasto Vicksburg. Strata téj twierdzy zmusiła skonfederowanych do opuszczenia Mississippi i ograniczenia się na posiadłościach wschodnio-południowych. Zwycięstwo to miało przeto ważne następstwa w dalszym ciągu wojny i uważane jest za punkt główny przesilenia się wojny na korzyść Północy. W kilka miesięcy później otrzymał jenerał Grant jako zwycięzca pod Richmond naczelne dowództwo sił zbrojnych nad Mississippi, Ohio, Tennessee i Cumberland. D. 24 listopada 1863 Grant pobił jenerała Brogga pod Chattonooga. D. 1go marca 1864 prezydent Lincoln zamianował Granta na wniosek Izby reprezentantów jenerał-porucznikiem i dowódzcą sił zbrojnych Unii. Dnia 2 czerwca 1865 obwieścił Grant wojskom Unii koniec wojny, a d. 28 lipca 1866 kongres naznaczył go po śmierci jenerała Scotta naczelnym wodzem; która to godność jest najwyższym militarnym stopniem. Dotąd dzierży on takową.

Taki jest niedługi zawód militarny przyszłego prezydenta Unii. W ciągu lat pięciu z dymisyonowanego kapitana został naczelnym wodzem. Przyszły jego zawód polityczny więcéj mu niewątpliwie przedstawi trudności. Johnsonowi nie powiodło się zadanie pogodzenia Południa z Północą. Wobec dyktatoryalnéj władzy, jaką sobie przywłaszczył kongres, na nic się nie przydały zamiary pojednawcze Johnsona. Północ chciała dyktować prawa, traktowała Południe jako kraje podbite, a usamowolnienie murzynów przedsiębrała nie ze względów humanitarnych lub ekonomicznych, lecz żeby znaleść w murzynach sprzymierzeńców przeciw tak zwanym baronom plantatorskim. Natomiast demokraci Południa nie mieli na myśli usamowolnienia krajów swoich i autonomii, lecz chcieli rozerwać Unię, przez szerzenie się ku południowi osłabić przewagę fabrycznéj i handlowéj Północy i utworzyć odrębną republikę federacyjną. Myśli téj nie zbyli się dotąd i uważają wojnę za przerwaną lecz nie za ukończoną.

Grant okazywał się w ciągu wojny umiarkowanym, i lubo wyznaje zasady republikanckie, to jest pragnie całości Unii, wszelako nie idzie tak daleko w żądzy panowania Północy, jak tego pragnie kongres. O polityce jego jednak byłoby dziś mówić zawcześnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. W kościołach krakowskich XX. Franciszkanów i Śgo Andrzeja, rozpoczną się d. 16 b. m. nabożeństwa jubileuszu nadanego przez Ojca Śgo, z powodu upłynionych sześciu wieków od śmierci Śéj Salomei królowej Halickiéj, córki Leszka Białego, a siostry Bolesława Wstydliwego, kanonizowanéj przez Klemensa X. w r. 1673. Zakonnice Klaryski, istniejące przy kościele Ś. Jędrzeja, przechowują pamiątki po téj Świętéj oraz jéj testament; przy kościele zaś XX. Franciszkanów istnieje spalona w r. 1850 kaplica Śéj Salomei, którą obecnie restaurować począł X. Serafin Kostka, pragnąc odnową i przyzdobieniem nadać owemu oratorium charakter odpowiedni czci, jaką ma w Polsce ta Święta i królowa. Towarzystwo naukowe krakowskie wezwane, dało zdanie swoje o kierunku restauracyi, wyrażając życzenie okrycia ścian kaplicy freskami z motywów religijno-narodowych, jakich dostarczyć może wiek XIII, bogaty w Świętych i w nieszczęścia odradzającéj się wtedy ojczyzny. Hr. Przezdziecki zajął się poszukiwaniem w archiwum pp. Klarysek, i polecił odfotografować dokumenta odnoszące się do życia Ś. Salomei, co już p. Zajączkowski wykonał. Prośba konwentu XX. Franciszkanów do Stolicy Śéj, oraz nadanie przez Papieża odpustowego jubileuszu, nadto porządek nabożeństw, drukiem ogłoszone zostały.

— Według udzielonego nam sprawozdania, dotychczas złożone podpisy w liczbie 2,323 na adresie do Ojca Śgo, któryśmy podali w N. 258 *Czasu*, zawierają imiona: dawnych dostojników polskich 6, członków Wydziału krajowego, ich zastępców i posłów innemi kategoryami nieobjętych 23, prezesów rad powiatowych 30, radnych powiatowych 111, doktorów medycyny 30, adwokatów 10, profesorów 71, urzędników rządowych 148, burmistrzów 15, naczelników gmin wiejskich nieobjętych innemi kategoryami 19, obywateli wiejskich 346, obywateli miejskich 792, włościan 169, oficyalistów prywatnych 156, nieoznaczonego stanu 87. Następnie duchowieństwo trzech obrządków przyłączając się do tego adresu za inicyatywą świeckich wystosowanego, złożyło podpisy następujące: arcybiskupów 3, biskupów 3, kanoników 41, proboszczów 165, wikarych 74, zakonników 25. Pomiędzy podpisującymi jest wielu Rusinów, a mianowicie obrządku gr. kat. przeszło 200, metropolita i proboszczów 37. Obrządku ormiańskiego 1 arcybiskup i 8 duchownych.

Powyższe cyfry będą dostateczną odpowiedzią wiedeńskiéj *Debatte*, która nazwała adres adresem „arystokratów polskich." Jak dalece zaś wiernie adres ten został w tym artykule nietylko oceniony lecz przetłumaczony, to wystarczy, że wyrażenie: „Najdostojniejszego Naczelnika kościoła katolickiego" przełożył tłomacz: „najnowszego księcia kościoła" i dla poinformowania czytelników swoich dodał, że to mowa o biskupie Kuziemskim.

— „O gdyby Sobieski teraz zmartwychwstał, on co niegdyś pod Warną z nieśmiertelnem bohatyrstwem walczył za chrześciaństwo, cywilizacyę, postęp i wolność!" Takim wykrzyknikiem woła organ rosyjski w Wiedniu *Zukunft*, na kozaków Czajkowskiego Sadyka paszy. „Coby powiedział, gdyby na tem samem miejscu widział walczących synów Polski, przeciw tym samym zasadom, którym życie swoje poświęcił!" Coby powiedział Sobieski? zapewne powiedziałby, że nigdy pod Warną nie był.

— W Wieliczce danem będzie we czwartek przedstawienie teatralne przez amatorów na korzyść tamecznéj ochronki. Afisze wymieniają sztuki, które odegrane będą, a mianowicie „Przed śniadaniem" hr. Fredry (syna) i „Narzeczone" dwuaktowa komedya Korzeniowskiego. Przedstawienie to otwiera zapewne szereg dalszych, albowiem afisz teatralny nosi napis „pierwsze przedstawienie".

— **Wadowice** 8go listopada.

Zgromadzenie członków filii Towarzystwa pedagogicznego odbyło się 5go b. m. w gmachu gimnazyalnym. Do licznie zebranych członków przemówił krótko prezes, poczem Dr Graczyński odczytał rozprawę o ogólnych zasadach wychowania, okazując, że wychowanie zależy na rozwijaniu i doskonaleniu sił ciała, władzy poznawczej, władzy woli i czucia. Dr Nowakowki odczytał rozprawę: „Nie gramatyki, ale tak uczyć należy języka w szkołach ludowych, ażeby zakres wyobrażeń rozszerzać i władzę pojmowania rozwijać".

Prezes wniósł, aby obie te rozprawy wydrukować, na co zgromadzenie przystało, a p. Foltin księgarz podjął się własnym nakładem wydrukować rozprawę Dra Graczyńskiego. Rozprawę zaś Dra Nowakowskiego wydrukuje czasopismo *Szkoła*.

Z powodu schyłku dnia odroczono ciąg dalszy „O szkołach powtarzających" dyrektora Dbałowskiego i rozprawę nauczyciela Prezentkiewicza: „Jak postępować należy przy dawaniu ćwiczeń ortograficznych". W końcu obrano jednogłośnie Dra Nowakowskiego reprezentantem filii tutejszej na walne zgromadzenie.

— D. 19 z. m. w Słońsku w pow. drohobyckim zgorzał dom z ruchomościami, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 100 złr., d. 20 z. m. w Woli Zarczyckiej w pow. niskim, wybuchł pożar w domu włościańskim, mianowicie zapaliła się skutkiem nieostrożności słoma na posłaniu, przyczem dwoje dzieci i stara kobieta, którzy tam spali, ponieśli ciężkie rany tak, że dzieci niebawem pomarły; d. 23 z. m. w Dornbach w powiecie łancuckim zgorzał dach na domu i stajnia, szkoda 530 złr. ogień zapuściły dzieci bawiąc się zapałkami; d. 25 z. m. w Woli Jakubowéj w pow. drohobyckim dom włościański, podpalony, szkoda 76 złr.; d. 26 z. m. w Pomoniętach w pow. rohatyńskim dom włościański i komora ze zbożem, przez nieostrożność; w Nastaszczyznie w tymże powiecie 2 zagrody włościańskie, przyczyna niewiadom, szkoda 230 złr.; d. 28 z. m. w Woli Góreckiéj w pow. brzożowskim budynki gospodarskie do karczmy należące ze zbożem i 6 sztuk bydła, przyczyna niewiadoma, szkoda 430 złr.; dnia 29 z. m. w Rusiłowie w pow. buczackim dworskie stajnie z 19 końmi i wszystką uprzężą, przyczyna niewiadoma, szkoda 1,900 złr.; d. 30 z. m. w Daszawie w pow. stryjskim 2 stodoły włościańskie ze zbożem i śpichlerz, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 2,000 złr.; d. 1 b. m. w Gajach starobrodzkich w pow. brodzkim zagroda włościańska, przyczyna niewiadoma, szkoda 299 złr.

— * Na wystawie obrazów otwartéj obecnie w Berlinie, są portrety pędzla Pawła Stankiewicza, wysoko cenione przez znawców.

— Wychodźcy polscy założyli w Rumunii w Michalenach, bibliotekę i czytelnię polską.

— * Żupański w Poznaniu rozpoczął druk *Panteonu wiedzy ludzkiéj*, wielkiéj encyklopedyi nauk,

---

Izabelli zniknęła. Idąc za przykładem matki, wzięła się ona na seryo do gruntownego zagospodarowania we Francyi. Prócz wiejskiej rezydencyi pod Wersalem, chce mieć pałac w Paryżu. Słychać, że jej plenipotent układa się o nabycie pałacu Pompejańskiego, który książę Napoleon zbudował przy ulicy Montaigne. Pałacyk ten jest cackiem archeologicznem, ale wydaje nam się zbyt szczupły do pomieszczenia licznego dworu byłej królowej. Mówią też, że do *Atrium*, *Peristilium*, *tablinum*, *prothyrum*, *ostium* i *solarium*, z których się składa dom starożytny, mają dobudować apartament tegoczesny.

Ukończono nakoniec druk *Raportu* Sędziów przysięgłych z przeszłorocznej wystawy, którego wydaniem kierował pan Michał Chevalier. Dzieło składa się z trzynastu potężnych tomów. Nie możemy się pochwalić, żeśmy je czytali, ale przerzuciwszy, wiemy co zawierają. Zbiór Raportów napisanych przez ludzi najkompetentniejszych z rozmaitych gałęzi przemysłu, tworzy Encyklopedyą oznaczającą dokładnie granice postępu dokonanego do chwili Wystawy Powszechnej. Z raportów tych można poznać wszystkie udoskonalenia i zmiany, które się przyczyniły do rozpowszechnienia dobrego bytu, zniżając ceny lub tworząc nowe przedmioty konsumpcyi.

Gdyby wystawy miały ten tylko rezultat, już byłyby potrzebne — gdyż ważna to rzecz dla handlu sięgać początku wszech przemysłów, módz zbadać ich usiłowania i postęp, zdać sobie sprawę z przyczyn powodzenia albo upadku tej lub owej próby. Każdy raport jest rozprawą fabryczną, wskazującą środki dawniej używane, dającą opisy narzędzi, przyrządów, maszyn i sposobów, które zastąpiły dawny proceder; nadto, jest przewidzenie, czem będzie kiedyś ten lub ów przemysł — przewidzenie niemylne, gdyż łatwo zgadnąć przyszłość poznawszy dobrze teraźniejszość.

Ten zbiór Raportów, niewyczerpane dzieło wiadomości technicznych i danych statystycznych, poprzedza przedmowa napisana przez p. Chèvalier. Encyklopedyczna głowa mogła jedynie wywiązać się z tej pracy — zrobić dokładny przegląd przedmiotów zgromadzonych na polu Marsowem a nadesłanych ze wszystkich stron kuli ziemskiej. Pan Chèvalier podołał zadaniu. Wstęp umieszczony na czele trzynastu tomów czytać powinien każdy, kogo materyalny postęp ludzkości obchodzi. Są tam rozprawy uczone o rozmaitych działach pracy ludzkiej, są uwagi moralne i polityczne z powodu poruszonych kwestyj przemysłowych.

Pan Chévalier powiada, iż obrachowano w przybliżeniu postęp siły produkcyjnej człowieka, od początku czasów historycznych i od urodzin przemysłu specyalnego tych przedmiotów. Z tego obrachunku pokazuje się zmiana ogromna, jak jeden do tysiąca. W ostatniem pół-wieku postęp idzie krokiem podwójnym.

W *Odyssei*, Homer mówiąc o domu Penelopy w Itace, wskazuje trudny sposób ówczesnego mielenia. Owóż od czasów Homera w mieleniu zboża postęp siły produkcyjnej ma się jak jeden do stu pięćdziesiąt.

W przędzeniu bawełny postąpiliśmy jeszcze dalej; gdyby musiano uprząść ręką ludzką nić, którą Anglia fabrykuje w ciągu roku za pomocą swoich maszyn snujących tysiąc nici na raz, potrzebaby dziewięćdziesiąt jeden milionów ludzi, czyli całej połączonej ludności Francyi, Austryi i Prus.

„Postęp siły produkcyjnej — powiada Chèvalier — wynika z postępu wiedzy i tworzenia kapitału. Dla czego w przemyśle żelaza siła produkcyjna tak dalece teraz większa niż była za czasów Homera, za państwa Rzymskiego lub w wiekach średnich? Dla czego przemysł przędzenia daleko wyżej stoi w Europie niż w Indyach, gdzie jeszcze przędą rękami? Bo tu więcej nauki, bo znamy lepiej prawa natury i umiemy je obracać na korzyść przemysłu lepiej niż umiano za czasów Homera, Trajana i Ludwika świętego."

Człowiek ma także siłę fizyczną, ale ta jest ograniczona i nie rośnie. Siła muskularna średnia, wyrobnika na starym i nowym świecie jednaka; dzisiejszy parobek nie nosi większego ciężaru, jak nosił za czasów Ludwika świętego, a przez ten przeciąg czasu, jak ogromnie postąpiła siła produkcyjna. Pod względem ciała człowiek jest stworzenim najgorzej uposażonem przez naturę. Gdyby miał działać bez narzędzi i maszyn, pozostawałby w upokarzającej niższości w porównaniu ze zwierzętami, z których każde nosi przy sobie jakiś przyrząd zupełnie do potrzeb jego zastosowany.

Ale człowiek ma więcej niż wynagrodzenie tej pozornej niższości: ma przenikliwość, pragnienie wiedzy, instynkt wciąż dążący do lepszego, do wyższego. Rękojmia nieśmiertelności w innem życiu, ta inteligencya jest w tem życiu narzędziem dominacyi rodzaju ludzkiego nad całem stworzeniem. Przez inteligencyą człowiek sobie przyswaja tejemnice natury, odkrywa jej siły i czyni z nich sługi swoje. A ponieważ tych współpracowników znalazł po za sobą, człowiek mógł się pozbyć smutnej konieczności czasów pierwotnych, ujarzmienia swoich bliźnich. „Gdyby cewka i nożyce same chodziły, mówił Arystoteles, nie byłoby niewolników." Rojenie filozofa stało się rzeczywistością za dni naszych, znaleźliśmy siły popychające cewkę i poruszające nożyce. To też niewola dziś powszechnie uważana za zniewagę oświaty, za zbrodnią przeciw rodzajowi ludzkiemu.

Dalej pan Chèvalier dowodzi, że wolność pracy jest koniecznym warunkiem zwiększania potęgi produkcyjnej. Gdzie nie ma wolności, tam siła produkcyjna nie wzrasta, wynika ona bowiem z trzech sił: intelligencyi, kapitału i wolności. Przemysł nie wolny i wolny, tak się różnią jak człowiek z dobrym wzrokiem, i ślepy, który chodzi po omacku. Na dowód co znaczy przemysł bez kapitału, i ten który w nim działa, Chèvalier przytacza dwa kanały: pokazuje jak kopano kanał Mahmudie przedsięwzięty przez vice-króla Egiptu Mehmeta Ali pomiędzy Alexandryą i Nilem, a jak kopała tuż obok kanał międzymorza Suez kompania Lessepsa. W pierwszym razie pracę nakazano nieszczęśliwym Fellahom spędzonym gwałtem z okolicznych wiosek. Przygnani kijem na miejsce, nie znaleźli ani narzędzi do pracy, ani żywności; drapali ziemię pazurami, a żyli garścią fasoli, którą im rzucono, jak bydlętom. Cóż ztąd wynikło? Robotnicy wymarli z głodu i ze zmęczenia.

Oto przemysł bez kapitału.

W drugim razie robotnicy przybyli dobrowolnie do mądrze narysowanego przekopu, zastali maszyny, mieszkanie i żywność; sowicie płatni, troskliwie pielęgnowani, w zdrowiu i pomyślności, kończą szczęśliwie ogromne dzieło.

Oto przemysł z kapitałem.

Różnica pomiędzy przemysłem stojącym pod sztandarem wolności pracy, a tym, który nie ma szczęścia żyć pod tą chorągwią, jest taka, jak pomiędzy jednostką mającą na swe rozkazy wszystkie swe członki zdrowe, a tą, którą okuto w kajdany.

Czyniąc zadość licznym żądaniom, pan Chèvalier ma odbić osobno swoją *introdukcyę* do *raportów z wystawy*, ażeby mogła się rozejść pomiędzy wszystkie klasy ludności. Będzie to najlepsza pamiątka z paryzkiej wystawy 1867 r. — poradnik nie omylny ludzi pracujących nad rozpowszechnieniem dobrego bytu.

Nad postępem moralnym pracują stowarzyszenia swobodne w sali Wauxhalu — ale dotąd jakoś bez widocznego skutku. Kwestya pracy niewiast zeszła do pytania: kto więcej wart? kobieta czy mężczyzna? Z tąd swary a nawet kłótnie, a wszystko dla tego, że źle postawiono pytanie. Z pociągów i skłonności wyrokuje się o wartości człowieka. Należy więc spytać najpierw, jakie są skłonności mężczyzny? co go przyciąga? co go zajmuje? co go wzrusza? co go zachwyca?

Mężczyzna kocha kobietę, stworzenie posiadające piękność kształtów, słodycz głosu, finezyą lub poezyą umysłu. Kocha arcydzieło Stwórcy.

Teraz obaczmy, jakie są skłonności kobiety; co ją przyciąga i zachwyca.

Kobieta kocha mężczyznę, twór brutalny, szpetny, od zwierzęcia różniący się tem jedynie (zdaniem uczonego fizyologa), że umie śmiać się i całować. Kobietę zachwyca to niearcydzieło Swórcy.

Zatem mężczyżna więcej wart niż kobieta.

napisanéj przez Bronisława Trentowskiego docenta filozofii w uniwersytecie Freyburgskim.

— * D. 17 b. m. rozpocznie się w Berlinie (Th. Müller, Georgenstrasse 29) licytacya cennego zbioru pamiątek polskich, dzieł sztuki, monet, medali, zgromadzonych przez hr. Grabowskiego. W Lipsku u Fr. Voigta wyszedł katalog tego zbioru.

— * W czasie robót ziemnych około kolei żelaznéj do Brodów, znaleziono oprócz monet, wiele innych zabytków starożytności, z których znaczna część dostała się do zbiorów p. Stanisława Kunaszewicza, ks. Sapiehy i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Gdyby ustawy tyczące się tego rodzaju odkryć należycie przestrzegane były, wtedy i uniwersytecki gabinet katedry archeologii w Krakowie korzystałby z wykopalisk takich

— W Lipnie w Kaliskiem zastosowano nowy sposób wieszania dzwonów podług metody budowniczego Rittera w Trewirze. Zależy on na tem, że dzwon nie chodzi w panewkach nieruchomych, lecz posuwa się tam i napowrót po zębatéj podkładce żelaznéj, a osie dzwonu są okrągłe i także zębate. Taka metoda ma mieć tę wyższość, że nie wstrząsa całym budynkiem, gdyż ciśnienie przenosi się z miejsca na miejsce i dzwonnica może być o wiele słabiéj zbudowaną niż do zwykłych dzwonów.

— We wsi Goławyniu w powiecie Płońskim gubernii Płockiéj o milę od Wisły odkryto dawno zaniechane pokłady węgla kamiennego.

— Szamil obrał sobie mieszkanie w Kijowie za zezwoleniem rządu rosyjskiego; syn jego służy w wojsku rosyjskiem i należy do orszaku cesarskiego.

— W nocy 7go listopada padał mocny śnieg w Londynie a wczoraj w Wiedniu.

— Dzienniki wiedeńskie zrobiły z Eczmiadżynu, klasztoru i siedziby patryarchy armeńskiego, nazwisko arcybiskupa.

— Dnia 9 listopada deszcz bez przerwy, pod wieczór pierwszy śnieg zalatywał. Termometr doszedł do + 1°,2 od + 5°,8 R. Barometr poszedł w górę; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 10 listopada była 324''',62, termometru + 1°,6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 11 listopada, Sgo Marcina biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Wiedeń w październiku. *(Rehabilitacya wychodźcy Goldmarka).* Kilkakrotnie wzmiankowaliśmy o Dr Goldmarku obecnie obywatelu amerykańskim, który jako deputowany na sejm konstytucyjny austryacki w r. 1848, po rewolucyi październikowej we Wiedniu, gdy reakcya górę wzięła, z powodów politycznych za granicę uchodzić musiał. Nieobecnemu Goldmarkowi wytoczono zaocznie, obok procesu o zbrodnię stanu, proces o udział w zamordowaniu ówczesnego ministra wojny Latoura, i po przeprowadzonem śledztwie w r. 1856 na śmierć skazano. Obecnie Dr. Goldmark w poczuciu swej niewinności, stawił się osobiście we Wiedniu i zażądał nadzwyczajnej rewizyi aktów dotyczących jego procesu. Żądaniu temu stało się zadość, a dziś władze wiedeńskie ogłaszają w tej sprawie następujący wyrok sądowy, który ze względu na zawarte w niem nader ciekawe zeznania rozlicznych świadków w całości powtarzamy.

W Imieniu Jego c. k. Mości.

C. k. Sąd krajowy wiedeński postanowił w śledztwie przeciw Józefowi Goldmarkowi, poszlakowanemu uchwałą oskarżenia z dnia 22 października 1853 o udział w zamordowaniu c. k. ministra wojny Teodora hrabiego Baillet-Latoura, od tejże uchwały w myśl § 220 P. Sąd. odstąpić i śledztwa z braku czynu karygodnego w myśl § 197 P. S. zaniechać, a to z następujących powodów:

Były poseł na sejm konstytucyjny austryacki z r. 1848, Dr medycyny Józef Goldmark uchwałą zapadłą w c. kr. Sądzie krajowym wiedeńskim na dniu 22 października 1853, l. 11.144 — 146 z powodu zbrodni stanu oraz zbrodni współuczestnictwa w morderstwie dokonanem na osobie c. k. ministra wojny Teodora hr. Baillet-Latoura w stan oskarżenia wprowadzony i w skutek wniosku prokuratoryi po przeprowadzeniu postępowania zaocznego w d. 14 marca w obu zbrodniach za winnego uznanym został.

Rezolucyą Wysokiego c. k. Sądu Wyższego z dnia 12 sierpnia 1868 do l. 15.502 udzielono obywatelowi amerykańskiemu Józefowi Goldmarkowi obecnie właścicielowi fabryki, w Broktyn pod Nowym Yorkiem zamieszkałemu, na własną tegoż prośbę do dobrowolnego stawienia się przed sądem krajowym list żelazny, a to celem ponownego w sprawie o współudział w wyżej wymienionem morderstwie, według ustaw obowiązujących, przeprowadzania postępowania sądowego, i obecnie po tegoż przesłuchaniu i osiągnięciu wymogów § 394 P. K. przepisanych, bez względu na dawniejszą w jego nieobecności zapadłą uchwałę, nowe wydano orzeczenie. Gdy w skutek Najwyższego aktu amnestyjnego z d. 20 czerwca 1867 zbrodnia stanu nie może wchodzić w zakres uchwały oskarżenia, przeto śledztwo tyczy się tylko drugiej części skargi i tę tylko podciągnąć należy pod sądową rozwagę.

Przeciw osobie Józefa Goldmarka, który zapiera się wszelkiego współudziału w tej pełnej grozy i pogardy godnej zbrodni walczyły następujce poszlaki:

Zeznanie byłego inspektora gmachu ministerstwa wojny, Michała Paulyego, według którego Goldmark chwilę przed tą straszną katastrofą, wbrew przyjętej przez siebie i innych posłów misyi, nakazującej im stanąć w obronie zagrożonych ministrów, zgromadzone na dziedzińcu gmachu ministeryalnego tłumy do dalszego poszukiwania hr. Latoura miał zachęcać, zadając przytem kłam twierdzeniu świadka, który przeczył, jakoby minister znajdywał się w gmachu temi słowy: „Nie wierzcie mu, on (Latour) jest w tym domu!“

Dalej w oryginalnym protokole złożone zeznanie kuryera ministeryalnego, Karola Höchsmana, podług którego Józef Goldmark, zaraz po dokonanem morderstwie na auli pokazał się, i w ogólnej z tego powodu panującej radości udział biorąc odzywał się, że życzeniom stało się zadość i że to, co obecnie zaszło, więcej warta jak milion!

Co się tyczy zeznań Michała Paulyego, takowe chociaż zaprzysiężonemi zostały, obecnie w skutek nowych wręcz przeciwnych sprawdzonych szczegółów straciły całą swą wartość.

Pominąwszy już sprzeczość, w jakiej świadek zostaje co do czasu, kiedy owe zaszło zdarzenie, utrzymując raz, że stało się to około godziny 3ej po południu 6 października 1848, drugi raz, że miało to miejsce kwadrans cały przed spełnieniem owego czynu, a więc w pół do 5tej, z zeznań świadka wcale się nie okazuje, w jakim zamiarze wypowiedziano owe nieszczęsne słowa, jaki wpływ one wywarły na spełnienie strasznego morderstwa, czy ta grupa, do której skierowane były wyżej wymienione wyrazy, była właśnie tą samą, co dopełniła morderstwa na osobie ministra, a są to okoliczności, których sprawdzenie jest koniecznem, jeśli zeznania te mają stanowić dowód orzekający o współwinie w dokonanej zbrodni.

Dalsze poszukiwania sprawdziły także, że zeznania Paulego nie dotyczą się wcale Goldmarka.

Świadek Michał Pauly nie umiał wcale wymienić nazwiska osoby, która wyrzekła owe słowa; według tego należała ona do grona deputacyi zstępującej właśnie ze schodów, obok których ów człowiek się znajdował. Świadek opisuje go jako w porządne cywilne suknie ubranego, średniego wzrostu i około 40 lat mającego mężczyznę, podczas gdy Goldmark, wzrostu małego, natenczas liczył dopiero lat 29, i jak się z zaprzysiężonych zeznań Dr. Smolki i Dr Löwa jako też pani Emilii Granichstätten okazuje, miał na sobie mundur deputacyi.

Swiadek bynajmniej nie wspomina o oznace, po której pospieszający na ratunek ministra deputowani każdemu w oko wpaść musieli, a była nią biała szarfa, którą jak Dr Smolka i Dr Löw przysięgą stwierdzili, Goldmark także natenczas miał na sobie, a świadek sam zapytany o ten szczegół, przyznać musiał, że człowiek ten ani ubrany był w mundur legacyi, ani miał przewieszoną na sobie białą szarfę, i w ogóle pierw z całą pewnością wypowiedziane zeznania o tożsamości osoby Goldmarka w najświeższem przesłuchaniu w ten sposób zmienił, że ów człowiek na pierwszy rzut oka zostawał w niejakiem podobieństwie z Dr Goldmarkiem.

Co się tyczy zeznań Karola Hochsmana, to takowe już przez to nie zasługują na wiarę, jeśli się zważy, że świadek, który przy pierwszem przesłuchaniu na dniu 19 grudnia 1848 r. tylko o dwóch deputowanych Fürsterze i Goldmarku wspomina, pytany po raz drugi 5 lutego 1849, obok dwóch powyższych, jeszcze deputowanych Löhnera, Fiszchofa, Sierakowskiego i Wiohanda wymienia, jako takich, którzy ogólną z tego powodu podzielali radość, nie jest w stanie powtórzyć, co jeden lub drugi z deputowanych tu mówił, tłumacząc ostatnią okoliczność ogromnym zgiełkiem i hałasem panującym obok gmachu ministeryalnego.

Zeznania te jednak są całkiem z prawdą niezgodne, gdyż według najświeższych poszukiwań stanowiących niezbity dowód okazuje się, że nietylko Goldmark, lecz także inni deputowani, których świadek miał widzieć na sali, wcale tamże nie byli, owszem znajdowali się natenczas w Radzie państwa wpośród całego zgromadzenia.

C. k. nadradca finansowy, i naczelnik skarbowej dyrekcyi w Gracu, Józef Weiss, zeznał pod przysięgą, że jako gwardzista narodowej konnej gwardyi zdążając dnia 6 października 1848, około godziny w pół do 5tej po południu przez plac Michała ku ulicy Pańskiej (Herrengasse), zobaczył na raz Goldmarka, co spiesząc w kierunku z Kohlmarktu na plac Józefa (Josephsplatz), ręką dawał znaki, jak gdyby miał mu coś powiedzieć; poczem świadek wstrzymując konia, nachylił się ku Goldmarkowi, który mocno wzruszony, pełen trwogi i z największym pośpiechem rzekł do niego; „Na miłość Boga, Latour znajduje się w ogromnem niebezpieczeństwie; staraj się pan o to, aby jak najprędzej gwardyę w zagrożone miejsce nadesłano, jednak kawaleryę a nie piechotę, gdyż ta ostatnia nic tu nie poradzi“, poczem świadek natychmiast z tem poleceniem pospieszył do komendanta gwardyi narodowej.

Z urzędowych stenograficznych sprawozdań sejmu austryackiego, tudzież zaprzysiężonemi zeznaniami Dr Henryka Löwa, byłego redaktora dziennika praw państwa, tudzież posłów Dr Smolki, Dr Adolfa Fischchofa i Dr Franciszka Szuselki skonstatowano, że posiedzenie sejmu w dniu 6 października 1648 otworzonem zostało przez prezydenta Strohbacha po południu o godzinie ¾ na 5tą, a więc równocześnie z popełnionem morderstwem; dalej, że gdy na początku posiedzenia posłowie Dr Smolka i Fischchof, uwiadomili zgromadzenie o tem, co zaszło w gmachu ministerstwa wojny, poseł Löhner postawił wniosek, w czasie którego Goldmark oczywiście w sali musiał być już obecnym, gdyż bezpośrednio zaraz po krótkiej mowie Barroscha, zapisał się do debaty i przemawiał za cofnięciem wniosku Löhnera; a w końcu, że Goldmarka w ciągu posiedzenia do nieustającego wydziału wybrano, gdzie też w tej chwili czynność swą rozpoczął.

Dr Smolka, który po spełnionem morderstwie nie zatrzymując się nigdzie w największym pośpiechu zdążał do sali Rady państwa, spotkał Goldmarka na drodze, o czem wspomniał w swej mowie sejmowej. Nadradca finansowy Weiss kilka minut później widział Goldmarka na placu Michała; kierunek więc drogi, którą zdążał Goldmark jest tym sposobem dokładnie oznaczonym; udowodniono dalej, że Goldmark już na początku posiedzenia znajdował się w sejmowej sali, a więc faktycznie jest niemożebnem, aby Goldmark w towarzystwie Fischhofa i Sierakowskiego, których obecność w sejmie również skonstatowano w tej chwili po dokonanem morderstwie, na auli się pokazał.

Sądowe poszukiwania wykazały także, że Goldmark dalekim był od tego, aby tłumy sfanatyzowane zachęcać lub podburzać do owego morderstwa, owszem czynił to wszystko, do czego każdy prawy człowiek w podobnych okolicznościach czuł się obowiązanym.

Swiadek Dr Adolf Fischhof zaprzysiągł, że Goldmark półgodziną pierw przed spełnieniem zamachu wzburzone i rozbestwione tłumy, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, uspakajał i do rozejścia się wzywał.

Dr Smolka także twierdzi w swych zaprzysiężonych zeznaniach, jako dobrze sobie przypomina, że Goldmark przybiegłszy na podwórze gmachu ministerstwa wojny, przemawiał z zapałem do ludu wzywając go do rozejścia się, zaniechania gwałtów, i zaprzestania poszukiwań, zapewniając, że ministrów nie ma wcale w pomienionym budynku. Goldmark perswadujący ludowi wzburzonemu drzewcem od chorągwi pomagał świadkowi wstrzymywać cisnące się tłumy, w skutek czego trudno jest przypuścić, aby Goldmark w tym samym czasie coś innego czynił i mówił, jak to co Fischhof i Smolka widzieli i słyszeli.

Przytoczony przez Józefa Goldmarka, a na pełnem moralnem Fischhofa przekonaniu polegający szczegół, jakoby poseł Barosch siedząc na ramieniach Goldmarka i Fischhofa przy tylnych schodach przemawiał w obronie ministra wojny, nie mógł być sprawdzonym.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 listopada.

HOTEL SASKI: Bohdan hr. Mostowski właś. dóbr z Wilna, Władysław hr. Karnicki właś. dóbr z Wiednia, Gorpijusz Chodawski z Grodna, Olimpia Mazarakowa z Podola, Adolf Meyer z Wrocławia, Władysław Dąbski właś. dóbr z Wojnicza.

HOTEL POLLERA: Rozalia Marane z Proszkowa, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Lucyan Kwieciński ze Lwowa, F. Lange z Prus, S. Reichman z Prus, Franciszek Binenfeld kupiec z Wiednia, Szymon Freis z Makowa, J. Salomon z Tarnowa, Aleksander Kojonkow z Odessy, Józef Goldstein właś. fabryki z Wrocławia, E. Frank z Wrocławia, Piotr Stanojewicz, Wasil Nestorowicz z Belgradu, Kazimierz bar. Konopka właśc. dóbr z Mikuliniec.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Fantusa Antoniego Kańczuckiego o zapozwaniu go przez Józefa, Józefę i Petronellę Słobodów o przyznaniu własności realności pod L. 496²/₄, ustna rozprawa 23 listopada; kurator Dr Skałkowski. — Sąd w N. Sączu o przyznaniu kapitału indemn. 811 złr. 45 c. dla dóbr Stare Rybie, zgłoszenie się wierzycieli do 30 grudnia.

Licytacye: W dniach 3, 17 i 30 grudnia sprzedaż realności pod L. 38 w Kołaczycach pow. brzosteckim, cena wywoł. 120 złr. — W d. 11 grudnia i 11 stycznia, sprzedaż realności pod L. 95 w Bestwinie w pow. bielskim, cena wyw. 2,161 złr. — W d. 19 listopada w N. Sączu sprzedaż dóbr Wola Łużańska w pow. gorlickim, cena wywoł. 29,079 złr. 12 c. — W dniu 26 listopada w Samborze relicytacya dóbr Lubcza i Jajkowce w pow. żurawieńskim, cena wyw. 73,253 złr.

Posady: Adjunkta dyrekcyi finansowéj we Lwowie (100 złr.), podania w 2 tygodniach.

Zawezwania: Notaryusz Wolski we Lwowie wierzycieli kupca E. J. Herwy; zgłoszenie się do 2go grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 2248)

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 września 1868 ....4.276,212 złr. 84 c.
Od 1 do 31 października 1868
włożyło 1049 stron ... 116,539 złr. 40 c.
zwrócono 994 stronom 153,954 złr. 22 c.
ubyło więc 37,414 złr. 82 c.
Zatem dnia 31 paździer. 1868
był ogół wkładek..............4.238,798 złr. 2 c.

Gdańsk d. 7 listopada. Powietrze zimne, częsty deszcz i silne wiatry połud. zachodnie.

W Anglii transakcye zbożowe nie ożywiają się, pomimo małych dowozów krajowych; za pszenicę angielską zaledwo ceny zeszłotygodniowe osiągano, chociaż ona jest tańszą niż towar przywozowy. Pomimo dobrego urodzaju w całej Anglii, wprowadzano w tym roku w przeciągu września taką samą ilość mąki i pszenicy jak we wrześniu 1867 roku, lecz towar ten nie był zakupiony, tylko konsygnowany do sprzedania. Targi przeto przepełnione pszenicą zagraniczną: pokup od kilku tygodni coraz mniejszy i ceny słabsze w oczekiwaniu, że jeszcze więcej spadną. Chociaż w tym tygodniu prawie wszystkie gatunki pszenicy zagranicznej o 1 szylg. na kwarterze się cofnęły, sprzedaż nie była łatwiejszą, to dopiero w ostatnich dniach więcej ożywienia w transakcyach i małe podwyższenie cen notowano. Jęczmień o 1 szylg. na kwarterze droższy. Groch przy dobrym odbycie bez zmiany.

We Francyi wielki pokup zupełnie ustał i transakcye ograniczają się na zaopatrzeniu potrzeb bieżących. Mała liczba prób, które z prowincyi są przysłane, nie znajduje kupców, chyba po cenach nader niskich; i na większej części placów północnej i środkowej Francyi notowano zniżenie o 50 — 55 cent. na 120 kilogr. w przeciągu tygodnia.

W Marsylii i w Bordeaux pomimo spokojnych targów, ceny się nie cofnęły, ponieważ dowozy zaledwo tygodniowe potrzeby pokrywają. Żyto dobry ma odbyt, bez zmiany w cenie.

Na naszym placu pod wpływem wiadomości o słabych targach zagranicznych, chęć do kupna mała, sprzedaż trudna a ceny z dnia na dzień się cofają. Wszystkie gatunki pszenicy, z wyjątkiem ziarna zupełnie białego, stopniowo o 10 fl. na łaszcie spadły. Żyto i jęczmień bez zmiany. Groch nieco droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 1100 łasztów, żyta 250, jęczmienia 200, owsa 20, grochu 140, rzepiu i rzepiku 40.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	129 — 136	560—585
„ szklistej	130 — 135	535—550
„ wysoko-pstrej	131 — 136	530—550
„ ordynarnej	126 — 133	425—500
żyta	124 — 133	385—413
jęczmienia	— —	355—390
owsa	— —	200—243
grochu	— —	400—440
Rzepiu i rzepiku	— —	480—540

wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	77 23	81 7
„ szklistej	74 18	76 12
„ wys.-pstrej	73 18	76 12
„ ordynarnej	59 1	69 13
żyta starego	53 10	57 11
jęczmienia	49 9	54 5
owsa	27 23	33 20
grochu	54 9	59 22
Rzepiu i rzepiku	66 20	75 —

Kursa zamian: Amsterdam 142⅜. Londyn 6·23¼. Hamburg 151. Warszawa 83½.

Aleksander Makowski i Spółka

(Nadesłane:)

Przez brunszwicki rząd wydawane, a przez dom handlowy *Izydora Bottenwiesera* w Frankfurcie nad Menem w dzisiejszym numerze dziennika zalecane losy premiowe, znajdują wielki odbyt. Korzyści, jakie dla Publiczności wynikają, jeżeli się dla nabywania tych losów wprost do powyższéj firmy, znanéj ze swéj rzetelności, zgłaszają, są tak widoczne, że zalecanie ich byłoby zbyteczne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 8 listopada. Z dniem 1 (13) stycznia 1869 r. przestanie wychodzić *Inwalid Rosyjski*, jako organ urzędowy ministerstwa wojny.

Kopenhaga 7 listopada. *Berlingske Tidende* zaprzecza doniesieniu, jakoby Izbom greckim przedłożono projekt względem przyznania księciu Janowi (bratu króla Duńskiego) wynagrodzenia za rejencyę w Grecyi podczas nieobecności króla Jerzego.

Paryż 8 listopada. *L' Etendard* pisze: *L' Avenir national, La Tribune* i wiele dzienników prowincyonalnych zostało skonfiskowanych z powodu otwarcia subskrypcyi na pomnik dla Baudina, albowiem postępek ten mógłby naruszyć spokój publiczny.

Haga 7 listopada. Minister Roest van Limburg oświadczył podczas rozpraw w Izbie nad budżetem spraw zagranicznych, że stosunki Holandyi do wszystkich państw zagranicznych nie pozostawiają nic do życzenia. Panuje zupełne porozumienie między Izbą a rządem pod względem polityki na przyszłość; oboje pragną utrzymania praw legalnie uznanych, dotrzymania zobowiązań przez państwo przyjętych i ścisłej neutralności względem wszystkich państw. Rząd przeciw żadnemu państwu nie przyjął szczególnego jakiego zobowiązania ani też przyjąć nie zamierza; w ogóle zaś żadnej nie robiono mu podobnej propozycyi.

Madryt 8 listopada. Dekret ministra skarbu zarządza co następuje: Zważywszy, że w pożyczce z d. 11 lipca 1867 r. zobowiązano się przeznaczyć 15% kapitału pożyczkowego na utworzenie funduszu specyalnego przeznaczonego do wspierania towarzystw kolei żelaznych; zważywszy, że zobowiązanie to nie było dotrzymanem stanowi się, że z pożyczki rozpisanej dekretem z d. 28go października r. b. fundusz rzeczony, przeznaczony na wspieranie towarzystw kolei żelaznych, utworzony będzie w wysokości ustawą z r. 1867 przepisanej obok 15% funduszu rezerwowego zastrzeżonego tąż ustawą. Tenże dekret nakazuje utworzyć osobną komisyę, która ma przedłożyć jak najśpieszniej rządowi propozycye względem wsparć mających być udzielonemi towarzystwom kolei żelaznych.

Konstantynopol 7 listopada. *La Turquie* ogłasza pismo Savfeta paszy, które zawiadamia, że dziennik ten przechodzi na własność Bordeaua, i od dziś dnia staje się niezawisłym.

Nowy Jork 6 listopada. Otrzymano wiadomość z Hajti, że konsulowie amerykański, angielski i pruski protestowali przeciw bombardowaniu przez Salnava miasta Jeremié.

Nowy Jork 7 listopada. Prezydent Johnson ratyfikował traktaty zawarte z Bawaryą i Włochami tyczące się naturalizacyi i wydawania wzajemnego przestępców niepolitycznych.

Nowy Jork 8 listopada. Minister skarbu wypuścił znów w obieg 10 milionów trzechprocentowych tymczasowych certyfikatów pożyczkowych, aby brakowi pieniędzy zapobiedz. Mylnem jest doniesienie o mniemanej sprzedaży bonów.

Bresl. Ztg donosi, że pobyt jen. Manteuffla w Berlinie — a pisaliśmy, że był wezwany z Królewcą — nietylko na giełdzie zrodził mniemanie, że ma cel polityczny. Jedni uważają go za przyszłego ministra spraw zagranicznych, inni, i to prawdopodobniej, naznaczają go posłem w Wiedniu, gdzie będzie mile widzianym. Bar. Werther przeniesiony ma być zawsze do Paryża.

Berlińska *Zukunft* wcale nie widzi końca deficytu w pruskim budżecie, oznaczonego na 5½ milionów tal. Zdaniem jej bowiem wynosi on 18 milionów, gdyż na rok następny ponowiony będzie dług bieżący 13 milionów. Wmieszanie korony do kwestyi niedoboru, żądanie zniżenia wpłat matrykularnych Związku północnego, są to znaki bardzo groźne dla finansów pruskich.

Pociąganie przez rząd francuski do odpowiedzialności dzienników, które otwierają subskrybcyę na pomnik dla Baudina, odświeża wszystkie wspomnienia zamachu stanu z dnia 2go grudnia 1851, jest przeto bardzo niepolitycznym krokiem.

Z Hiszpanii nie ma dziś nic ważnego.

Oświadczenie ministeryalne w Izbie deputowanych w Hadze (p. telegram) ma tę doniosłość, iż Holandya nie zawarła ani zawrzeć myśli traktatu z Francyą i że pod tym względem nie było nawet żadnéj propozycyi ze strony gabinetu francuskiego.

Ruch rumuński zamierza wyjść po za sferę Księstw Naddunajskich. *Romanul* przypomina bowiem memorał przedłożony w r. 1860 księciu Kuzie przez Klapkę, Kossutha i Telekiego, znaleziony po wygnaniu księcia między jego papierami, a z wyjątków przez ten dziennik teraz ogłoszonych pokazuje się, że przywódzcy ruchu w Węgrzech chcieli wciągnąć Kuzę w konspiracyę przeciw Austryi, obiecując mu nawet korzyści terytoryalne; *L'Etoile de l'Orient*, dziennik wychodzący również jak urzędowy *Romanul* w Bukareszcie, ogłasza jakiś adres Rumunów siedmiogrodzkich oczywiście bez podpisów, do państw opiekujących się Rumunią, z żądaniem przyłączenia do Rumunii. Nie ulega wątpliwości, że adres ten będzie złożony do akt, wszelako jest to jeden z kroków mających na celu podkopywanie Austryi.

Doniesienia otrzymane w Tryeście z Indyj wschodnich, a mianowicie z Bombaju z 17go i z Kalkuty z 12go października donoszą o wiadomem już ukończeniu wyprawy angielsko-indyjskiéj do kraju Chazarów, i poddaniu się plemion na granicy północno-zachodniéj. Wicekról indyjski ma się zjechać w Peszawerze z nowym emirem Afganistanu. Moskale wraz z emirem Bochary uderzyli na miasto Szerhizeh i skarcili je. Szwagier imana Maskatu zbuntował się i zajął Maskat, a iman szukał ocalenia w warowni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 listop. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pismo N. Pana odraczające zwołanie Delegacyj na dzień 16 listopada. — Na konferencyi deputowanych rozbierano projekt ustawy wojskowej. Minister spraw wewnętrznych bronił powszechnego obowiązku służby wojskowej, podaje koszta na 80 milionów, co jest uważane za przyjmowalny budżet pokoju. Prawo uchwalania rekruta jest nieco ścieśnione, ale nie zniesione. Z powodu bliskiego upływu mandatu delegatów węgierskich, naglącą jest rzeczą uchwalić ustawę wojskową przed zebraniem się Delegacyj. Również państwa zagraniczne żywo są interesowane w przyjęciu wspólnej ustawy militarnej austryackiej. Ministeryum nie może przyjmować na siebie i nie przyjmie odpowiedzialności za wypadki mogące wyniknąć z odroczenia uchwały, albowiem rękojmia istnienia konstytucyi spoczywa we wspólności armii. Sturm zapowiada wniosek o odroczenie.

Wiedeń 10 listopada Na posiedzeniu dzisiejszem Rady państwa rozpoczęły się rozprawy nad ustawą wojskową. Sprawozdaca większości Gross oświadczył, iż przyjmuje na siebie zdanie sprawy przez uczucie obowiązku, gdyż w niektórych punktach głosować będzie z mniejszością. Sprawodawca mniejszości Rechbauer wykazuje haniebiący dla cywilizacyi stan zbrojnego pokoju. Powszechny obowiązek służby wojskowej jest mieczem obosiecznym, dla dobra państwa pożytecznym wtedy tylko, jeżeli będzie wykonanym demokratycznie. Mówca potępia rezerwę zapasową, długość czasu służby, wysokość podatku wojennego, wieloletnie trwanie ustawy. Mniejszość chce uważać przedłożony projekt ustawy jako przejście do systemu milicyjnego, i wypuścić z niego to wszystko, coby mogło ułatwić utworzenie systemu milicyjnego. Zapisali się do głosu przeciw projektowi większości: Weichs, Figuly, Dienstl, Sturm, Kaiser, Skene, Payer; za wnioskiem większości: Dürkheim, Spiegel. Weichs oświadcza się z zupełnem zaufaniem do obecnego ministeryum, ale nie widzi, aby ono było powołanem do zaprowadzenia ustawy wojskowej, lecz należy to do ministeryum państwa (wspólnego), któremu przez przyjęcie wniosku większości wzbrania się mówca udzielić wotum zaufania. Posiedzenie trwa dalej.

Kursa. Wiedeń 10 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·25. — Pożyczka narodowa 63·25. — Losy z roku 1860 89·—. — Akcye banku 816. — Akcye kred. 224·60. — Londyn 116·75. — Srebro 114.75. — Dukat 5·52.

Paryż 9 listopada wieczór. 71·72.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	81¼	79¼
Banknoty pol. 100złr.	424	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	157
Talary prs. za 100 tal.	172	170
Bankn. pr. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr.	116	114½
Dukat ważny	5 58	5 44
Napoleon d'or	9 48	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 26
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	79½	75¼
Oblig. indem. „	67¾	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	214½	210¼
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	85 10	84 90
Wiedeń 9 listop.		
% Metaliki na w. a.	55 40	55 25
„ Pożyczka narod.	63 50	63 25
„ Metaliki na m. k.	58 30	58 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	93 —	92 —
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	77 —	76 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 50	66 —
„ „ bukow.	66 50	66 —
„ „ „ siedmg.	72 —	71 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	— —	98 —
4% Galicyjskie	74 50	73 75
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 75	174 25
„ „ „ 1854	81 75	81 25
„ „ „ 1860	88 10	87 90
„ „ „ 1864	102 20	102 —
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	141 —	140 75
„ żegl. par. na D.	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazy	160 —	155 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	29 50
„ ks. Klary	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	817 —	815 —
Zakładu kredytow.	224 80	224 60
Żeglugi par. na Dunaju	543 —	542 —
Kolei półn. Ferdynan.	1950	1945
„ rządowej fr.-a.	273 80	273 60
„ zachodniej c. El.	168 —	167 50
„ Pardubickiej	152 —	151 50
„ południowej	185 70	185 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 —	140 75
„ Galicyjskiej	211 50	211 —
„ Czerniow.	173 75	173 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	86 25	86 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 25	85 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	122 50
„ „ „ Emis 1867 „	118 25	118 75
Kol. połud. St. 500 fr.	100 75	100 25
„ Bony 6% 1875-1876.	216 50	216 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 50	85 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	91 50	90 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 25	75 --
„ „ „ Emisya 1867.	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 53	5 52
Złoto *al marco*	5 51	5 50
Napoleondory	9 33	9 32
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 70	11 60
Imperyały rosyjskie	— —	— --
Srebro	115 25	115 —
Srebro, kupony	115 50	115 —
Talary związkowe	-- —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 6 listopada.		
Dukat holenderski	5 44	5 39
„ cesarski	5 49	5 44
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 58¾	1 57¾
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 60	74 20
„ „ m. k.	78 35	77 95
Listy zast. banku hip.	85 20	84 75
Obligi indem. b. kup.	66 70	66 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 50	210 75
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 7 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 17	83 83
„ „ 2 ser. „	79 75	79 25
kupon „	— —	1 50
Listy likwidac. „	68 50	68 --
kupon „	— —	1 74 4/9
Pożyczka r. 1865 „	137 --	136 —
„ r. 1866 „	133 50	132 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 17	— —
„ warsz. teresp.	95 50	94 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.30 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Spotkanie!

Czemu — gdy nic Ci serce nie tłomaczy,
Wspomnienie obcém—obraz nic nie znaczy,
Ty mego wzroku tak się czegoś lękasz,
Że spuszczasz oczy i w oknie przyklękasz,
Lub nieruchomie trzymasz je na scenie,
Jakby Cię nagłe owładło wzruszenie!
Czyż głuche echo, co ginie bez wieści,
Ubogie w siłę choć bogate w treści,
Jeszcze niekiedy ozwie się w Twej duszy,
Zbudzi uczucie i serce poruszy?—
Pocóż tu przyszłaś! — wszak po latach wielu
Drogi przecięte, co wiodły do celu;
Tyś je przecięła wszystkie po kolei,
Żadnej nie stało nawet dla nadziei.—
Niedawno jeszcze marzyłem — że może
Wspomnieniem drogę przerwaną otworzę,
Że w życiu ludzi wypadek zniszczenia
Mniej bywa trwałym niż dzieło stworzenia,
Że może jest gdzieś gwiazdeczka na niebie
Co Cię swym wdziękiem przyciągnie do siebie!—
Wszystko złudzenie! — Ty z wspomnienia szydzisz,
Przyszłość odpychasz — przeszłość nie nawidzisz.—
Chciałem zapomnieć i rzucić zasłonę
Na smutną przeszłość, nadzieje zdradzone;
Ale Twój widok wstrzymał mnie w półkroku:
I z bólem serca, łzą wspomnienia w oku,
Znowu wróciłem w krainę złudzenia,
By gorzko spełnić miarę przeznaczenia.—
(2031) . . . . .

Podziękowanie

(2035-1-3)T

P. *A. Gąsiorowski,* właściciel **Bióra komisowego Krakowskiego,** dostawiwszy nam wyborowych parobków i dziewek w terminie kontraktem objętym, zaskarbił sobie swoją starannością wdzięczność, którą mu publicznie z zaleceniem oddajemy.

Sandomierz 1 Listopada 1868 r.

Edward Ośniatowski, Kazimierz Wojciechowski.

We wszystkich dobrze znanych Księgarniach są do nabycia

Wycieczki w świat daleki,

Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi.

Serya trzecia z 7 kolor. obr. za 1 złr. 80 c.
Toż samo z 7 czarnemi obr. za 1 złr. 50 c.

Ten nader zajmujący zbiór najlepszych podróży i przygód na polowaniach, opisu ludzi i krajów, z przyjemnością przez młodych i starych może być czytany. Cena nader przystępna. (2030-1-3)T

Również i oba poprzednie Tomiki są jeszcze w kilkunastu egzemplarzach, po 1 złr. 10 c. wa. za jeden tomik, do nabycia w KSIĘGARNI ***Priebatscha*** w WROCŁAWIU i OSTROWIE.

Ogłoszenie konkursu

(Nr 534) (2020--3)T

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 14 Października r. b. do l. 10269 — Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę Adjunkta i Akuszerki przy oddziale III w Szpitalu S. Łazarza z płacą roczną dla Adjunkta 400 złr. z dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 80 złr., dla Akuszerki zaś z płacą roczną 78 złr. 75 cent., z pomieszkaniem w naturze dla niej samej w Szpitalu S. Łazarza i tytułem na żywność rocznie 180 złr. w. a.

Posada Adjunkta udzieloną będzie na dwa, a przy odpowiedniem i dokładnem pełnieniu obowiązków przedłużoną będzie na dalsze dwa lata; Akuszerki zaś na czas nieoznaczony.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swoje podania najpóźniej po dzień 20 Listopada 1868 r. bezpośrednio do Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha w Krakowie, wykazując:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia,
b) otrzymany stopień Doktora Medycyny i Magistra Akuszeryi, dla Akuszerki zaś Dyplom Akuszeryi.
c) dotychczasowe położone zasługi w zawodzie Akuszeryi,
d) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz
e) świadectwo moralności.

Dyrekcya Szpitali S. Łazarza i S. Ducha
Kraków dnia 6 Listopada 1868.

A. FLINTER

w KRAKOWIE,

Nr. 11 Rynek.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że powróciłam z Lipska, Drezna i Pragi, i zaopatrzyłam mój SKŁAD w jak największy dobór

Płócien i bielizny stołowej, Chusteczek angielskich białych, płóciennych, Perkalów angielskich, Batyst-perkalów, Dymek, Mulc, Tarletanów, Firanek, Kołder pikowych i tybetowych, trykotowych Kaftaników damskich i męzkich, Kołnierzyków haftowanych, Pończoch lipskich i Skarpetek, Aksamitów, Aksamitek we wszystkich kolorach, Atłasów, Wstążek atłasowych, oraz w wielki wybór praskich rękawiczek. Zamówienia listowne jak najprędzej się załatwiają. (1918-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 1286

Magistrat miasta Myślenic podaje niniejszem do publicznej wiadomości rozpisanie publicznej licytacyi, ofertowej lub ustnej, na wydzierżawienie Propinacyi miasta Myślenic na lat trzy, to jest, od 1go Stycznia 1869 do końca Grudnia 1871 r.

Wywoławcza kwota wynosi 3610 złr. (mówię trzy tysiące sześćset dziesięć złr.) w. a., z której wadyum 10-procentowe przy licytacyi ma być złożone.

Termin pierwszy przeznacza się na dzień 18ty — drugi na 25ty Listopada— trzeci zaś na 2go Grudnia 1868.

Warunki każdego czasu w godzinach urzędowych mogą być przejrzane.

Magistrat miasta Myślenic.
dnia 3 Listopada 1868. (2012--3)T

Ogłoszenie.

W nowo założonym Zakładzie ogrodniczo-sadowniczym w Dzikowie, są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite rodzaje **Szczepów owocowych,** I tak są:

1. Jabłka.

Renety szare,
„ złote,
„ kasselskie,
„ angielskie wielkie,
„ orleańskie,
„ bure wielkie,
„ szampańskie,
„ kanadyjskie,
„ bretańskie,
„ płaskie, wyborne,
Rapy pasiaste,
„ zielone wielkie,
Wenety holenderskie wielkie,
Pommo A'cat,
Mignonno d'hiver,
Balville d'été rouge,
„ blanche,
Ramburg d'été,
„ d'hiver,
Sztetyny różowe,
„ białe,
„ zielone wielkie,
Papierówki wielkie,
Augustówki jesienne,
„ wielkie francuskie jesienne,
Oliwne wielkie,
Kasztele,
Gloria mundi,
Peppin d'Angleterre (angielskie),
Gold-Peppin.

2. Gruszki.

Colmar d'Arenberg,
Beurne d'Arenberg,
„ d'Angleterre,
„ Amantis,
„ d'Royal,
Borne Louise d'Orauge,
Sucrée vert,
Van Mous,
Belle d'Orléans,
Madalaine d'Angers,
Dame verte,
Besi incomparable,
Citron des Carmes,
Duchesse d'Angouleme,
Longe verte,
Belle d'Aanguvine,
Passe Colmar,
Doyenne blanc,
„ hiver,
St. Gall Germain,
Pargamuty zimowe,
Bery szare,
Bery białe, zimowe,
Magdalenki wczesne,
Bąkrety jesienne,
Kompotowe wielkie,
Pomarańczówki letnie.

3. Wisznie i Czereśnie.

Łutowe wielkie różowe,
„ „ białe,
„ „ majowe,
„ święto-jańskie,
Maj-Kirschen Duke,
Guigne de Lamp,
„ Charlotte,
Czereśnie białe Kleparskie,
„ różowe,
„ czarne wielkie,
„ sercowe,
„ żółte,
„ kompotowe, wielkie,
„ późne, czarne,
„ białe.

4. Sliwki.

Abricots,
Katharinenpflaumen,
Wahre frühe Zwetschken,
Italie Damasce,
Mirabelle,
Granatowe włoskie,
Reine Claude la grosse,
Renklody zielone, wielkie,
„ żółte, wielkie,
Węgierki francuskie,

Powyż wyszczególnionych drzewek mających od 4 do 6 lat — jest do pozbycia około sześciu tysięcy sztuk, po cenach jak następuje:

Kupujący 100 sztuk, płaci 1 szt. po 40 ct.
od 100 do 500 „ „ „ „ 35 „
od 500 do 1000 „ „ „ „ 30 „

Transport do kolei w Rzeszowie lub Dębicy zakupionych drzewek, dochodzących najmniej 200 sztuk, przyjmuje Zakład na siebie. (1910-1-5)T

Dzików dnia 1 Listopada 1868.

Cybulski.

Organy muzyczne

z 4ma rejestrami są do sprzedania za 100 złr. w Wiedniu, Praterstrasse N. 24. II. piętro, drzwi Nr. 6. (2023-1-3)

Nakładem Księgarni **Th. Wallnera** w Wiedniu *Goldschmiedgasse Nr. 3 nächst dem Stephansplatz,* wyszło w niemieckim języku dziełko pod tytułem:

POZDROWIENIE P. MARYI,

zbiór modlitw, rozmyślań i czytań od Hrabiny de Flawigni (autorki książki modlitewnej: Chrześciańska dziecinność).

Powyższe dziełko powszechnie przychylnie przyjęto dla jego wybornej i wzbudzającej treści, z której wymieniamy osobliwie modlitwę do Najśw. Maryi P., pocieszycielki zasmuconych, i opis życia i cnót N. Maryi P.

Dziełko to obejmujące 596 stronnic, ozdobione 4 stalorytami i gustownym tytułem, zalecone jest od przewielebnych Arcybiskupów w Paryżu, Tours i Orleanie.

Księgarnia tylko z wielkim trudem i kosztami otrzymała prawo nakładu od szacownej autorki.

Cena nieoprawnego egzemplarza 1 złr. 20 c., oprawnego od 2—30 złr.

Oprócz tego w powyższej Księgarni nabyć można książek modlitewnych własnego i cudzego nakładu od najzaszczytniej znanych autorów we wszystkich językach.

Wykwintne oprawy i roboty introligarskie wszelkiego rodzaju jak najgustowniej się uskuteczniają we własnej fabryce dla wyrobów introligatorskich. (2027-1-3)

Wata reumatyzmowa Dr. Pattisona.

Polepszanie się kursu papierów umożebniło zniżenie ceny, przez co użycie tego dobroczynnego środka stało się dla każdego przystępnem.

Wata reumatyzmowa jest powszechnie od lat wielu używaną jako najskuteczniejszy środek w chorobach gośćcowych i dnawych wszelkiego rodzaju, jako to: na ból w twarzy, w piersiach, szyi i zębach, na gościec w głowie, rękach i kolanach, darcie w członkach, bóle w krzyżach i lędźwiach.

Wszelkie inne Waty renmatyzmowe są tylko naśladowaniem i fałszowaniem Waty Pattisona.

Takowej nabyć można w pakietach po 70 cent., w półpakietach po 40 cent. w Aptece pana *E. Stockmara* w Krakowie. (2029-1-6)T

GŁÓWNY SKŁAD

PŁÓCIEN

HERBATY

zbiór 1868 r.

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki

tego świeżego transportu.

1 funt po złr. 1.20, 1,60, 2, 3, 4, 5, 6 i 8.

Fryderyk Schubuth,
we LWOWIE.

(2032-1-4)T

HERBATY

ŚWIEC WOSKOWYCH

„Szczęść Boże!!“ Jeden Milion 222.700 talar. srebrnych gotówką

podzielonych na 19.600 wygran, po złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 12 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750,

wiele innych, z których urządzona i **poręczona przez Rząd księstwa Brunświckiego loterya Państwa** się składa. Wszystkie wygrane zaraz po losowaniu wypłacone będą **gotówką,** a na każdy z wyciągniętych losów, musi paść jedna z wyżej wymienionych wygran. — W ogóle odbędzie się tylko **6** ciągnień, z których pierwsza

już w dniu 10 i 11 przyszłego miesiąca

miejsce mieć będzie. Biorący udział w powyższej Loteryi stosunkowo do wielu wygran, bardzo mało ryzykuje, **cały** bowiem **Los oryginalny** (przeto **nie Promesa**) kosztuje tylko 7 złr. — **pół-Losu** 3 złr. 50 cent. — **cwiartka** tylko 1 złr. 75 cent., które za nadesłaniem należytości, nawet do najodleglejszych okolic przesyłane będą.

Kto przeto chce szczęściu w sposób nie bardzo kosztowny a uczciwy rękę podać, raczy łaskawe polecenia—z pełnem zaufaniem—do podpisanego Domu Handlowego, trudniącego się rozsprzedażą tych Losów, nadesłać. (1953-5-)T

Gustaw Schwarzschild w Hamburgu.

Najnowsze

tak krajowe jako i zagraniczne **towary galanteryjne** ze skóry, drzewa, bronzu, porcelany.

Drobnostki i Bižuterye, najprzedniejsze Wachlarze balowe,

są do nabycia

u ***Franciszka Hoffelner***
w Wiedniu, Kärnthnerring N. 1.

Obstalunki wypełniają się natychmiast za pobraniem uależytości. (1918 3-12) T

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez p. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdymi słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	½-funta	¼-funta	⅛ funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;“

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-25)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Dla każdego wyborny Zegarek

regulowany, wypróbowany i przez 5 lat zaręczony.

Non plus ultra z wszystkich zegarków do użytku, jest

srebrny patentowany, na 15 rubin. ankrowy zegarek,

„Excelsior“ zwany ze szkłem kryształowem po 20 do 25 złr. — Ten sam z 18-karatowego złota 45 do 50 złr.

Srebrne łańcuszki do zegarka krótkie, złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10. — długie złr. 6, 7, 8, 9, 10. (1851-5-12)T

Łańcuszki do zegarka z 14to-karatowego złota, krótkie, złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.

Łańcuszki do zegarka z 18-karatowego złota, krótkie złr. 25, 30, 40, 50 do 100 — długie złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Filip Fromm, **Fabrykant zegarków w Wiedniu, hoher Markt N. 11, drugie piętro.**

Jedyny Skład dla Austryi prawdziwych angielskich Chronometrów i Zegarków ankrowych ***E. et E. Emanuela,*** 1, Burlington Gardens w Londynie.

Upraszamy Pana opiekuna, ażeby był łaskaw zapłacić P. Stehlikowi grób dla naszego Ojca z funduszów, które tylko nam Ojciec zostawił.

(2041-1-2)T ***Cesław*** i ***Adam.***

ZBIERACZE STAROŻYTNOŚCI

z Wiednia,

kupują **starożytne przedmioty, porcelanowe, z kości, srebra, kryształu, prawdziwe koronki,** i t. p., jako też **klejnoty, brylanty, rauty, perły** i **szmaragdy.**

Hotel Drezdeński Nr. 8

w Krakowie.

Przyjmują od 1ej do 5ej godziny po południu. (2024-2)

Tylko 1¾ złr.

kosztuje ćwierć oryginalnego losu państwa (nie promesa) 3½ złr połowa, a 7 złr. cały los, — na mające się w krótce, bo w dniu 10 przyszłego miesiąca, odbyć wielkie losowanie wygran państwa wystawianych i poręczanych przez Rząd Brunszwicki.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, jest w istocie tak korzystne i widoki pomyślnego skutku tak wielkie, jak się rzadko wydarzają. W obecnem bowiem ciągnieniu większa połowa losów z wygranemi na Tal. **100,000, 60,000, 40,000, 20000, 10000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000,** itd. wyciągniętą być musi.

Zamówienia na oryginalne przez Rząd wystawione losy będą natychmiast za nadesłaniem należytosci w Banknotach wypełniane; a podpisany po każdorazowem ciągnieniu posiadaczom losów bezzwłocznie przesyłać będzie urzędowe listy wygran jak również do każdego zamówienia dodawać będzie bezpłatnie plan losowania.

Wygrane nietylko w każde miejsce natychmiast zostaną rozesłane ale i na żądanie mogą być także we wszystkich znaczniejszych miastach Austryi za pośrednictwem podpisanego Domu Handlowego wypłacone.

Sprowadzając powyższe losy wprost, odnosi się wszelkie korzyści. A ponieważ przy ogromnym napływie zamówień nawet zapasowe losy prędko rozebranemi być mogą, uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać pod adresem:

Isidor Bottenwieser.
Bank- & Wechselgeschäft in
(1951-5 T **Frankfurt a. M.**

W dniu 22 Października b. r. **wyszedł z Zakładu Głuchoniemych we Lwowie Antoni Synowiec,** 8 lat mający, twarzy pełnej, wzrostu małego, ubranie miejskie, a dotychczas nie został odszukany. — Strapiony ojciec uprasza, gdyby kto wiedział o pobycie wyż wymienionego, o doniesienie mu pod adresem:

Józef Synowiec,
(1919) w Świątnikach górnych.

Dwa instrumenta do niwelowania

wraz z przyrządami w dobrym stanie, (2025-1-2)T bardzo dokładne, są do sprzedania do 20 bm. Bliższa wiadomość w domu przy ul. Szewskiej Nr. 212, II piętro od frontu.

Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

14 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

30 złr.,

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od	6 do 14	złr.
Paltoty wyborow dto	od	14 do 50	„
Suknie wierzchnie	od	8 do 28	„
Surduty myśliwskie	od	6 do 22	„
Surduty jesienne	od	6 do 26	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8 do 28	„
Podróżne Gunie z kaptur.	od	8 do 30	„
Futra do podróży	od	30 „ 120	„
Futra do miasta	od	40 „ 200	„
Spodnie zimowe	od	4 „ 14	„
Różne Kamizelki	rd	2½ „ 10	„

zaleca do kupna

Skład Ubiorów Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen,
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-146-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen.“

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa **Wielka Frankfurtska Loterya**

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej już wyszły. — Cena całego Losu złr. **6**, połowy **3** złr., ćwiartki **1½** złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do

(1966-5-)T ***M. Morenza,* w Frankfurcie n. M.**

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata

wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w ½- i ¼ funtowych pakietach. — **Rum Cuba, 1** mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od **75** cent. do **2** złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-12-24)

***S. Granichstädten* w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Cierpiący na nogi

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego

OBÓWIA ZIMOWEGO

w Składzie fabrycznym

B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

Obuwie męzkie.

Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
Filcowe z okładami lakierowanemi z podwójnemi podeszwami 5 złr. 50 c.
Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod podeszwami 8 złr.
Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c.
Kamaszki męzkie z lakieru rosyjs. z podwój. podeszwami 6 złr. 50 c.
Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe i sukienne 1—2 złr.
Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c, 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.

Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe 1—2 złr. 30 c.
Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
Pantofle z deseniem męzkie za 1 złr. kobiece 80 c.
Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

Do szczególnego uwzględnienia

Oprócz wyżej wymienionych są u mnie na składzie, wszelkie gatunki obuwia; również obstalunki za nadesłaniem miary, i wszelkie reperacye przyjmuję i takowe jak najspiesznej wykonywuję.

Przy obstalunkach zamiejscowych upraszam o jak najdokładniejszą miarę, która w następujący sposób winna być braną: długość podeszwy od wielkiego palca do pięty, objętość podbicia i szerokość palców.

Zwracam uwagę na moje nieprzemakalne filcowe podeszwy: 1 para damskich 30 cent., 1 para męzkich 35 cent. (1964-7-18) T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*